PRAWIDŁA

POCZĄTKOWE

NAUKI OBYCZAIOW,

Do poięcia uczącey się młodzi

PRZYSTOSOWANE,

Przez Jozefa Kaietana Skrzetuſkiego S. P.

Profeſsora Hiſtoryi i Prawa

w Szkole Rycerſkiey.

w WARSZAWIE.

M. DCC. XC. III.

Nie może bydź ſzacownieyſzy dla piękney Duſzy upominek, iako nauka cnot i powinności.

W S T Ę P

NAUKA MORALNA.

NAuka moralna, ieſt wiadomość ucząca: *dobrze żyć*. Dobrze żyć, ieſt to mieć dobre *obyczaie*. Obyczaie ſą ſprawy ludzkie dobrowolne, ſtoſowne do prawa czyli godziwości, ściągaiące ſię do celu udoſkonalenia naſzego i ſzczęśliwości.

Układ.

Wyłożywſzy prawdziwe fundamenta naſzych powinności, pokazawſzy ich prawidła, odkrywſzy pobudki i ſpoſoby do pełnienia ich, złoży ſię z tego wſzyſtkiego dokładne nauki obyczaiów wyłożenie.

Podział praw i obowiązków

Człowieka pod rozmaitym względem uważać można. I. ile ieſt iſtotą rozu-

A 2

mną, widzi ſię obowiązanym, do pewnych powinności, ktòre Stworzycielowi, i ſamemu ſobie winien ieſt. II. ile ieſt iſtotą ſpołkuiącą, zaciąga przez wzaiemność i potrzebę inne powinności, względem ſwoiey familii, przyiacioł, wſpół-ziomkòw, i przyiętych na ſiebie urzędòw. III. ile ieſt cząſtką ludzi na świecie żyiących, winien ieſt i dalſze ſtoſunki uważać, a wſzyſtkich ludzi, iakiegożkolwiek kraiu, rządu, i religii, mieć za braci. Takie ieſt źrzódło praw i powinności człowieka. Zatym: co winien człowiek Bogu: ſobie, i bliźnim, uczy *prawo natury*; co zwierzchność albo rząd winien obywatelom; i wzaiemnie co ſię iey od nich należy, ieſt celem prawa *politycznego*; do czego nakoniec narody wzaiemnie obowiązane, to ſtanowi *prawo Narodow*. Jeſt w naturze człowieka znać Boga, i czcić go; ma rzecz o tym prawo *Kościelne*; dana człowiekowi wolność czyni go dobrym albo złym;

celem zapewnienia ſpokoyności i porządku uſtanowione prawo *Cywilne*; opiſuiące nakoniec prawidła ſądu i kary zowie ſię prawo *kryminalne*.

Zamiar.

Napiſawſzy nie co o potrzebie i ważności tey uczynkowey Filozofii, przeydziemy do tego: co ſłuży za fundament nauce obyczaiów, zoſtawuiąc do drugiey części dokładne ich wyłuſzczenie.

CZĘSCI I.

Fundamenta Nauki Obyczaiow.

ROZDZIAŁ I.

O wiadomościach poprzedniczych.

Powſzechność.

NIe wſzyſtkie umieiętności wſzyſtkim ludziom potrzebne ſą. Urodzenie, wiek, płeć, ſtan, urząd pewnych wiadomości wyciągaią, bez których inni ludzie obeyść ſię mogą; nauka obyczaiòw zawſze, wſzędzie, i wſzyſtkim ludziom potrzebna ieſt; bo każdy człowiek ma prawo do ſzczęśliwości.

Potrzeba.

Troiakiego gatunku ludzie dobrze żyią: naprzòd ci, którzy ſkłonnością do do dobrego z przyrodzenia ſą udarowani; powtóre ci, ktòrzy zaſtanawiaiąc ſię nad celem ſtworzenia ſwoiego, uczą ſię

troſkliwie powinności ſwoich; nakoniec którzy przez wiek i doświadczenie doſzli tego, co im prawdziwie pożyteczne ieſt lub ſzkodliwe. Uwaga i doświadczenie odkrywaią nam rzeczywiſte pożytki, a rozum zaſilaią roſtropnością. *Roztropność* ieſt nawyknienie obierania, i czynienia tego przyzwoicie, co ſię zgadza z prawdziwym naſzym pożytkiem, nie tylko cel chwalebny uważa, ale i środki zgodne z przyzwoitością wybiera, pokazuie nareſzcie różność *miłości właſney*, od *miłości ſamego ſiebie*. Pierwſza idzie zawſze za pożytkiem fałſzywym, przywidzianym, i miiaiącym; druga będąc ſprężyną wſzyſtkich czynności człowieka, upatruie rzeczywiſtych i trwałych korzyści, a zamyka w ſobie koniecznością miłość bliźniego i ſprzyianie mu. Należy do nauki obyczaiów odkrywać człowiekowi prawdziwe pożytki, które mu rzeczywiſtą przynoſzą korzyść wczaſie,

nie prowadząc za ſobą na dal żadney ſzkody.

Łatwość.

Zdaie ſię: że cała iſtota nauki obyczaiów na tym zależy: aby nie imaginacya, ani żadna namiętność, ale rozum ważył i roztrząſał pożytki. Sprawiedliwość: ieſt obrachowanie ſpoſobów naſzego beſpieczeńſtwa bez pokrzywdzenia cudzych praw; wſtrzemięźliwość: ieſt pomiarkowanie uciech teraźnieyſzych i przyſzłych, ſtoſownie do utrzymania zdrowia czerſtwości, i zachowania życia; dobroczynność ieſt rachunek nadpotrzebnego maiątku, którego na wſparcie innych użyć można. A tak wiele cnot będzie tylko ſkutkiem roztropney ekonomii, czyli oſzczędności; rozrządzenie czaſu, ſprawi pilność, zagrzeie przemyſł, pociągnie do pracy; umiarkowanie wydatku ſtanie ſię zrzódłem hoyności dobroczynney;

użycie rozsądne samych uciech przyniesie czerstwość zdrowia, uczyni życie swobodne, wolne od kalectwa i chorob. Tym sposobem rozsądny umysł, szacuiąc każdą rzecz według iey wartości, nie daiąc się uwodzić ciemnym zmysłów i imaginacyi wyobrażeniom, ani namiętności poruszeniom nierządnym, uczyni człowieka prawdziwie cnotliwym, a co za tym koniecznie następuie, i szczęśliwym.

Użyteczność.

Pożytek nauki moralney w tym się naybardziey okazuie, że pomagaiąc nam do życia przystoynego i swobodnego, sposobiąc nas: abyśmy Oyczyźnie i współ-ziomkom przydatni byli, gruntuie nadal, i owszem na wieczność szczęśliwość naszą. Człowiek tą nauką oświecony widzi całą rozmaitość obowiązków swoich, poznaie prawe, i go-

dziwe ſił i władzy ſwoiey użycie, a naypierwey przyczynę ſwoiey na tym świecie bytności. Poſtrzega i to, i o tym ſię przekonywa: iż dopełnia nayświętſzych Religii obowiązków, ktòra całą zaſadę przepiſòw ſwoich na dobrych zaſadza obyczaiach.

Hiſtorya.

Nauka obyczaiòw w dawnych czaſach mieyſcami od ſwey ſzlachetności daleka była; ale uczmy ſię z poznawania błędów ludzkich, iak ſię ich wyſtrzegać przynależy.

Wſzyſtkie naydawnieyſze Narody miały ſwoich Filozofów i Prawodawców, którzy wykładali naukę obyczaiów. U Egipcyan, Chińczykòw, Perſòw, Grekòw, Rzymian, ſławni ci ludzie byli dobroczyńcami narodu ludzkiego w miarę światła, ktòrego przydali w tey naypotrzebnieyſzey dla czło-

wieka umieiętności. Ale rzadkie w tey mierze dzieła były ze wszech miar doskonałe. Zostawiona była obiawioney Religii dokładność i świątobliwość obyczaiów. *Moyżesz* Hebrayski Prawodawca, wzywaiąc człowieka do czci iednego Boga, zakłada naypierwey istotę świątobliwości, na wewnętrznym usprawiedliwieniu, a miłość bliźniego za fundament kładzie naszych powinności; nakoniec dowodzi, że miarkuiąc żądze i namiętności nasze, wystrzegamy się tego: co prowadzi do występku lub zbrodni. Cała starożytność nic podobnego nie miała do układu nauki *Moyżeszowey*.

Narody dawne na wschodzie, i w Egipcie miały przepisy dobrych obyczaiów z błędami połączone; doskonalszy nie co układ w Chinach *Kofuciuszowi* przypisuią. W zabytkach iuż dawney Grecyi coś dokładnieyszego znaleść można. Dano naypierwey imię sie-

dmiu mędrcòw tym, ktòrzy prawodawſtwem, lub nauczaniem przyſtoyney obyczayności wſławili ſię, ſtaiąc ſię użytecznemi niektórym w Grecyi miaſtom. Naydawnieyſze w tey mierze *Pitagoreſa* dzieło: były ſławne wierſze złote, w których on zamknął wiele przepiſòw obyczayności.

W Grecyi właściwey *Jońſka* ſekta, na wiele innych z czaſem podzieliła ſię; a gdy mnogość Filozofòw rzeczami ſię tylko widzialnemi zaprzątała, *Sokrates* ſprowadził nie iako Filozofią z nieba na ziemię, do uczynkòw ludzkich ſtoſuiąc ią; Prócz tego, z tym ſię oświadczał: iż iedno to tylko wiedział: że nic nie umiał. Uczył on: że z weyrzenia i poznania natury dzieł, przychodziemy do poznania Boga; że duſza ludzka ma w ſobie iakąś cząſtkę Boſtwa, a władzą rozumu do wyſokich umieiętności podnieść ſię może; mniemał tę duſzę bydź nieśmiertelną. Zakładał

prawdziwe i iedyne dobro na umieiętności, ale przez nią rozumiał wiadomość ſprawowania ſię dobrego; ponieważ dla tego człowiek umyſł ſwóy oświecać powinien, aby wolą do dobrego nakłaniał. Na tym zakładał cnotę, a do cnoty roſkoſz przywięzywał, nie oddzielaiąc nigdy pożytku od ſprawiedliwości. Uczył Sokrates: iż nie można bydź prawdziwie cnotliwym i umieiętnym, tylko poznawaiąc ſamego ſiebie, iż nie można ſię Bogu podobać, tylko poſłuſzeńſtwem prawu iego.

Soſiſtowie (czyli fałſzywi mędrkowie) widząc: iako ich obłudę odkrywał, donieśli go u Sądu o niezbożność, i tyle podeyściem wſkorali: że Sokrates wtrącony do więzienia, trucizną życie zakończył. *Xenofon* ſławny woiownik uczeń iego, zachował nam w piſmach zdania ſwoiego nauczyciela; *Plato* podobnie mądre przepiſy Sokrateſa w dziełach ſwoich przywodzi; *Aryſtoteles* Platona

uczeń dał pierwſzy kſztałt moralney umieiętności, dzieląc ią na naukę obyczaiòw, ekonomią, czyli wewnętrzne goſpodarſtwo, i politykę.

Wiele potym innych Sekt dało ſię widzieć: w których nauka obyczaiów, albo zaniedbana, albo zepſuta była. Dwie w tey mierze ſobie przeciwne nayſławnieyſze uważano: *Zenona* wodza Stoikòw, i *Epikura*. Pierwſzego przepiſy ſurowe były, na tym fundamencie: że należy ſtoſownie żyć do utworzenia natury ludzkiey; że nay wyżſze dobro człowieka na świetle rozumu, i praktyce cnoty zależy; że cnoty ſię trzymać dla cnoty iedynie powinniśmy. Epiktet, Marek Aureliuſz Ceſarz, Plutarch, i Seneka tey nauki przepiſy w dziełach ſwoich zoſtawili.

Zdanie Epikura wſpòłczeſnego zdało ſię powſzechnie niebeſpieczne. W tym ſię naybardziey ròżnili tych dwóch Filozofów uczniowie: że w rozmaitym

i odmiennym rozumieniu brali znaczenie tych słów: *dobre*, i *złe*. Pierwsi imionami temi nazywali samą cnotę, i zbrodnią; dla tego człowiek według nich był *niecierpiętliwy*, to iest: szczęściu iego nie szkodziło, chociaż w naynieznóśnieyszych bolach i mękach znaydował się. Drudzy nazwisko dobrego, samym tylko przyiemnym uczuciom, złego zaś cierpieniom nadawali. A że według tey nauki, źródło uciech w zmysłach znaydowało się, zaczym Epikureyczyk ciała tylko wygody staranie miał, zaniedbuiąc tego, co duszę iego zdobić mogło.

Rzym przez długi czas nie znał Filozofii, ale miał cnoty, dobre obyczaie, i wielkich ludzi. Zwyciężywszy Greków Rzymianie w nauce ich smakować poczęli. *Cicero* zdaie się bydź z Akademikami w dziełach swoich filozoficznych, lubo w niektórych na Stoików przechodzi stronę. Ułomki ksiąžek ie-

go

go o prawach, i Rzeczypospolitey są drogie zabytki obyczaiów za iego czasu.

Pod następcami Augusta Cesarza, nauka obyczaiów, przy takich zbrodniach nie mogła się doskonalić; wskrzesili tę iskrę rozumu ludzkiego: Traian, Antonin, a nayszczególniey Aureliusz. W dalszym czasie niepewne, i nieużyteczne wymysły głowy Filozofów zaprzątały; nauka obyczaiów ledwie po Kościołach traktowana była. W piątym i szóstym wieku Ery Chrześciańskiey, ieden *Boecyusz* był szczególnym w owych ciemnościach światła widowiskiem; a poźniey Karól Wielki, Alfred, na przywrócenie w Europie tak potrzebney nauki cokolwiek pracowali.

Przy końcu wieku szesnastego *Bako Verulamius* nową do umieiętności otworzył drogę; *Hugo Grocyusz*, prawo Narodów układnie zebrał w dziele swoim o woynie i pokoiu, *Hobbez* mylną puścił się drogą, i zabłądził; założywszy

bowiem za fundament zachowanie ſamego ſiebie, i interes właſny, chciał dowieść: że ſtan natury, ieſt ſtanem woyny i gwałtu; co nietylko cywilne rozrywa związki, ale nadto pierwiaſtkowey ſpołeczności ſprzeciwia ſię; rozſądnieyſzy *Puffendorf* o powinnościach człowieka i obywatela rozległe napiſał dzieło. Wielu ſię poźnieyſzych znalazło czaſów, ktòrzy o tey naypotrzebnieyſzey dla człowieka umieiętności piekne wydali dzieła. Leibnitz, Wolff, Baumayſter, Bourlamaqui, Vatel, Ferguſson, Beccaria, Gellert, Bertrand, Monteſquiou, Rouſseau, Richardſon; wiele nawet bez imiennych dzieł na widok publiczny wyſzło. Taka ieſt Hiſtorya nauki obyczaiòw.

Fundament Obowiązkòw.

Aczkolwiek nauka obyczaiòw cała na praktyce i prawidłach dobrych u-

czynków zależy, służą iey przecie za fundament niektòre prawdy, ktòre wyłuszczać, i o onych się przekonywać przynależy. Jedne się ściągaią do naywyższey istoty Boga, iestności iego i przymiotów, drugie wypływaią z poznania człowieka, że ma duszę nieśmiertelną, ktòrą uszczęśliwiać, i sumienie, które oświecać powinien.

ROZDZIAŁ II.

O BOGU.

Dowody bytności Boga.

ABy człowiek przyszedł do poznania naydoskonalszey istoty, zbiera różne doskonałości stworzenia, łączy ie, i dopiero tworzy Boga wyobrażenie. Iskierki te dobroci, piękności, mądrości, w dziełach sprawcy naywyższego błyszczą-

ce ſię, wiodą nas do poznania światła pierworodnego. Wyſtawić tedy można ſobie iſtność wſzyſtkie naywyżſze doſkonałości poſiadaiącą. Taka iuż iſtność nie w poięciu tylko naſzym, ale w rzeczywiſtości bydź muſi. Ponieważ bytność ſama ieſt doſkonałością, a odiąć iednę doſkonałość Bogu, lub iednę niedoſkonałość przydać, ieſt to zepſuć iſtotę naywyżſzey doſkonałości. Zaczym wypada konieczna potrzeba bytności Boga z pierwſzego nawet o Bogu poięcia. Tak rozumował wielki człowiek: *Kartezyuſz.*

II.

Niema, i nie było tak zapadłego na świecie kąta, gdzieby Bóſtwo ſwego uwielbienia nie miało. Narody lubo tak rozmaite, a częſto zwyczaiami, charakterem, ſkłonnością wcale ſobie przeciwne w tèy prawdzie zgadzaią ſię: że ieſt naydoſkonalſza iſtota, ktòra obróta-

mi świata zawiaduie. Zgoda tak powſzechna wſzyſtkich świata narodów, którey ani gwałt namiętności, ani przewrótne niektórych bezbożników wybiegi, ani nawet przykład niektórych panuiących zatrzec niemógł, i przerwać, nie mogła wypływać, tylko z przeświadczenia wewnętrznego, które każdy człowiek czytał na ſercu ſwoim wyryte od Autora natury, i być zabytkiem podania pierwiaſtkowego.

III.

Widok i rozważanie natury, przekonywa nas o potrzebie bytności Boga. Widziemy rozmaite w rzeczach odmiany, i rewolucye, które iednak ſame uſtanowieniu podlegaią, bo ſię zawſze w pewnym ſpoſobie dzieią. To, co ſię w miałkim poięciu naſzym zepſuciem zdaie, ieſt tylko ſkutkiem przyrodzoney reguły, która całą ſtworzenia ogólność

urządziła. Dociekamy przyczyn niektórych widomych ſkutków, te nas do iakiegoś początku zaprowadzić muſzą. Nic ſię nie dzieie w przyrodzeniu bez przyczyny doſtateczney. Jeżeli po roztopionych na wioſnę śniegach, podnieſione wyżey na horyzoncie ſłońce ſkrzepią nie iako ogrzewa ziemię, a po otwartych w drzewie kanałach, prowadzi wilgoć do naycieńſzych gałązek, których wierzchołki w pączki naprzód, a potym w liſtki i kwiatki rozwiiaiąc ſię, wydaią z pomiędzy liſteczków ledwie poſtrzeżony okiem owoc; a ten do ſwoiey przyſzedłſzy doyrzałości, ſpada na ziemię, butwieie, i naſiona podobnych drzew z wnętrzności ſwoich wyrzuca; ieżeli toż ſamo Słońce, (w poſpolitym mniemaniu mówiąc) w pośrzód niczego zawieſzone, ma wyznaczone biegu ſwoiego kreſy, a czyli ſię zbliża ku ziemi, czyli oddala, prawidłu iakiemuś, które mu odległość wymierzyło, poſłu-

ſzne ieſt; ktòż te naturze przepiſał prawa? Mądrość Wſzechmocnego. Prócz tego, nic ſobie bytności dać nie może, bo działanie bytności ſkutkiem ieſt; świat więc nie mógł bydź od wieków ſtworzony, bo Stworzyciel pierwey bydź muſiał. Zaczym zapatruiąc ſię na rzeczy nas otaczaiące, poſtrzegamy łańcuch nierozerwanemi połączony ogniwami, który nas wiedzie do poznania bytności Boga.

IV.

Plato i Neuton z układu powſzechności, naywiękſze mieli o bytności Boga przeświadczenie. Sądziſz, że mam duſzę rozumną, (mòwił ieden) ponieważ porządek w moich ſłowach i uczynkach poſtrzegaſz; wnośże więc, widząc porządne świata tego ułożenie, że muſi bydź iſtota doſkonała, która go utworzyła, i utrzymuie. Nie można

więc układu powſzechności przypiſać, tylko albo mądrości, albo treſunkowi. Slepy los, rzadko kiedy dwa razy iedenże ſkutek poſtrzegać daie, a tu milionowe z drugiey ſtrony iednoſtayności ſą doświadczenia. Pozwoliwſzy na to: aby hazardem ſkleiona z ogniſtych iſkierek gwiazda, wybuiawſzy drogę zwyczayną odprawiła, ieżeli tymże mieyſcem powtòrzy bieg ſwòy, iuż hazardu mieyſca nie będzie, ponieważ znaydzie ſię w naturze przyczyna takowey iednoſtayności. Z przyczyny idzie ſkutek dla zamierzonego zawſze celu, a cel i zamiar mądrość okazuie. Gdy tedy w naturze wſzyſtko do zamierzonego ſobie ściąga kreſu, nie może bydź ſkutkiem trafu, ale dziełem naywyżſzey mądrości. Na tym naſza doſkonałość i uſzczęśliwienie zależy: abyśmy dociekali celów Stwórcy naywyżſzego, i przeznaczenia.

V.

Nareſzcie' przypatrzmy ſię ſamemu człowiekowi: Duſza ludzka wcale ſię od ciała widomego różniąca, wieleż to nam daie poſtrzegać doſkonałości ſwoiey dowodów! poyrzyimy na pałace i gmachy ku wygodnemu mieſzkaniu ſtawiane; tam przebiiane góry dla prędſzego przeiazdu, tu na płaſzczyznach ſypane pagórki; tam ogromne domy i miaſta całe na wodach ſtoiące; tu podobneż domy tyſiące mil po miałkim elemencie ubiegaiące; tam podziemna woda na kilkadzieſiąt łokci na powietrze wyſkakiwać, ieſt przymuſzona; albo ogromne poruſzać głazy, aby ſię w rozmaitym użytku udzielać człowiekowi; tu ludzki przemyſł pokazuiąc oku rozmaity kſztałt i kolor ognia, światła gwiazd, ſłońca, błyſkawic naśladuie; owdzie przygotowane machiny, ciąg przyrodzenia nieiako w żywiołach' odmie-

niaią, przymuszaiąc wodę, aby przeciw naturze swoiey pod górę biegła, a ozdoby i pożytku całemu miastu dodawała, gdzie indziey misternym mechanika wynalazkiem, martwa ręka litery kreśli. Zgoła: skłoniona do pożytku ludzkiego, sama żywiołów nie iako przeciwność pokazuie moc, siłę, dzielność rozumu człowieka. A ieżeli iskierka światła w tak przedziwnych oświeca wynalazkach, ieżeli ograniczony rozum tak daleko zachodzi, iest to malutenki udział owey nieograniczoney iasności, która wszystkie przyczyny i skutki w iednymże znayduie położeniu. Gdy mówię, dusza ludzka do większego co raz doskonalenia się zdolna iest; musi bydź naywyższa doskonałość, która samą duszę utworzyła.

VI.

Jest to nakoniec naywiększą pociechą rozsądnego człowieka, gdy o bytności

Boga ieſt przekonany; porównaymy z nim Ateuſza, czyli bezbożnego, co za różność rzeczywiſtego, albo ſpodziewanego ſzczęścia między nim, i wierzącym w Boga człowiekiem upatrzemy! Zycie to doczeſne ofiaruie każdemu z nich podobnychże uciech oſnowę; lecz ten bydź ie rozumie miiaiącym tylko prawdziwych i gruntownych uciech poprzedzeniem; tamten całą ſwoią iſtotę na nich zaſadza, a znayduie martwe i znikome przez ſmutne reflexye, które im towarzyſzą; wierny używa ich w ſpokoyności, którą mu przyſzłość zabeſpiecza; bezbożnik mieſza ſię i ſpieſzy, bo na iednym tylko przechodzącym momencie cała iego mniemana ſzczęśliwość zależy. Sklepienie to Niebieſkiego firmamentu, tak obſzerne i błyſzczące ſię różne na każdym z nich wyraża ſkutki: ieden tam Oyczyznę ſwoią poſtrzega, do ktòrey wzdycha; drugi za przypadkową świata ozdobę

wſzyſtko poczytuie. Ateuſz przypatruiąc ſię naturze widzi ſię otoczonym martwemi iſtotami, ktòre przez nieodbitą konieczność ciągną go do zguby; nie poruſzaią go iſtoty czułe, bo w nich nie poſtrzega, tylko przypadkowe poruſzenia cząſtek, ktòre ſię rozſypią; widzi podobieńſtwo duſzy ſwoiey w twardych marmurach i krzemieniach: okrutny na ſiebie ſamego, odrzuca Boga, ktòrego wielkość dobroci ieſt zapewnieniem iego ſzczęśliwości, a ucieka pod żelazną rękę dzikiey i nieodwołaney fatalności; zagłębia ſię umyślnie w ciemnościach, unikaiąc od światła zbawiennego; ſmutek pożeraiący ſerce niewiernego, odkrywa obłudę tego śmiechu, ktòrym zgryzoty ſwoie pokryć chce. Wkròtce utraty wieku podeſzłego przywiodą go do zgrzybiałości; co za nieſzczęście i ſmutek poſtrzegać ubywaiące ſiły, i krokami ztępować do tey ciemney i ſmutney głębokości, ktòra

go na zawſze pochłonie. Przeciwnym ſpoſobem wierzący w Boga, doświadcza z ukontentowaniem ſłodkiey przyrodzenia harmonii, ogòlność i zgoda wſzelkich obrotòw pokazuie mu kieruiącą władzę; doſyć mu podnieść oczy, aby wſzędzie znaydował ślady naywyżſzego; błąka ſię w mamiących pałacach, a lubo nie widzi ieſzcze Pana, z okazałości iednak, ktòra wſzędzie błyſzczy, poznaie wielkość i wſpaniałość goſpodarza; czytaiąc obowiązki ſwoie, nie ſzemrze, lecz ſię cieſzy z docieknionego ſpoſobu odwdzięczenia Stworzycielowi; widok przykrości, ktòre ma podeymować, wzbudza iego odwagę, i nadzieię zaſila, a razem poznaie i oyczyznę, i drogę do tey nieśmiertelności niezawodnie prowadzącą.

o Przymiotach Boga.

Kiedy tak powſzechność widomych rzeczy, i wielkich przyrodzenia ſkut-

ków niezwyciężenie człowieka przekonywa o bytności Boga, zastanowiwszy się on nad tą doskonałością naywyższą, lubo miałkością poięcia swoiego obiąć nie może dostatecznie tey niezmierności, ponieważ stworzona rzecz ma granice poięciu swemu zamierzone, dochodzi iednak iakokolwiek niektórych przymiotów Boga.

Jedność.

Naypierwszy z uwag wszystkich o Bogu wniosek iest: że Bóg iest ieden, a wielu Bogów żadnym sposobem bydź nie może, Wszak naywyższa doskonałość nie podpada pod dział, który stanowić może równość, ale naywyższey doskonałości sprzeciwia się. Gdyby wielu było Bogów, alboby każdy z nich był równy innym w doskonałościach, albo nie; w pierwszym przypadku nie byłby naydoskonalszy żaden, boby miał

ròwnych sobie w doskonałości; w drugim nie mògłby się Bogiem nazywać ten, ktòryby nie miał wszystkich doskonałości. Do tego dla ròżności posiadałby ieden takie doskonałości, iakichby drugi nie miał, a bez wątpienia ieden nad drugiego dawnieyszy byćby musiał. Narody, w pogaństwie utworzywszy sobie wyobrażenie ròżnych przymiotòw nayważszey istoty, zamiast tego, coby ie połączyć miały, dla uznania iednego Boga, podzieliły ie między wielu; z tąd początek wielobostwa. Ten był cel obiawienia staro-zakonnego, ażeby się prawa nauka i wiadomość iednostaynie o Bogu utrzymywały; w nowym iuż Testamencie, taiemnica Tròycy Osòb, istoty iedności w niczym nie nadwątla.

Mądrość i Wszechmocność.

Utworzenie świata tego w przedziwnym porządku, zamierzenie celu nay-

drobnieyſzym iego cząſteczkom, układ całości do ſkutków przeznaczonych, ukſztałcenie każdey rzeczy w ſzczególności, odkrywa nam nieograniczenie przedwieczney Mądrości. Naymnieyſza w ludzkim rozumieniu rzecz, zważona dobrze, ſtawi myślą człowieka, nad tą przepaścią niezgruntowaną, która go razem boiaźnią i podziwieniem przeymuie. Co za dzielność tey mądrości, która iednym woli ſwoiey ſkinieniem powſzechność tę ſtworzenia zniczego wyprowadziła! która w tymże czaſie prawa i granice czynności każdemu opiſała, która wſzyſtkie w ogólności tak nierozerwanym powiązała łańcuchem: iż dociekanie tych związków i zamiarów, naypięknieyſzym poiętności człowieka zaſzczytem ieſt. Zapewne nie poymuie rozumek naſz: iak to bydź może, aby z niczego coś wyniknęło. Widome na tym świecie rzeczy, odmieniaiąc powierzchowny kſztałt i okaza-

łość

łość, istotę swoią tracą, a do inney utworzenia, przez to swoie zepsucie przyczyniaią się. Nieokrzesany głaz, w przyiemny posąg misternym snycerza dłutem przemienia się; a ten posąg za cud świata niegdyś miany, dawnością lub zniewagą barbarzyńców, na niczym się nie znaiących uszkodzony, służy potym za materyał do wystawienia nowego domu. Powstaią budowle z drzewa, które przypadkiem, lub z nieostróżności podpalone w perzynę obracaią się, i z wydatnego na powietrze gmachu, zostaie tylko na ziemi zimny popioł. Spada nam rzęsisty z obłoków deszcz, który częścią słonecznym ciepłem w wapory obrócony, formuie nowe chmury na powietrzu, częścią wsiąknąwszy w ziemię, przedziera się przez rozmaite szpary do iaskiń, i tam tworzy źrodła, które rzekom dodaiąc wody, z niemi do morza upływaią. Powiązać te wszystkie natury prawa, nierozer-

wanym iedności węzłem, było dziełem przedwieczney mądrości; lecz wyprowadzić z niczego naypierwſze żywioły, oddzielać ie, i ograniczać, utrzymywać tyle wieków w tymże ſtatecznym porządku, było i ieſt ſkutkiem Wſzechmocności. Słowem: więcey Bóg uczynić może, niżeli człowiek pomyśleć zdoła. Nazywamy cudèm, co nam ſię bydź zdaie ſkutkiem nadprzyrodzoney przyczyny; u Boga nie ma nic nie podobnego, bo ten nadzwyczayny względem nas przypadek, ieſt tylko ſkutkiem przyczyn nam niewiadomych.

Dobroć.

Lecz co naypotężniey wiąże człowieka ſerce, co umyſł iego naymocniey przekonywa: ieſt dobroć nieſkończona. Aczkolwiek wſzyſtkie przymioty w Bogu znayduiące ſię nad ludzkie ſą poięcie, dobroć iedna należycie zważona,

naydoſkonaley tę iſtotę odkrywa, i pokazuie. Poſtawić człowieka na ziemi, aby przemyſłem ſwoim nad powſzechnością innych ſtworzeń panował, dać mu ten rozum, aby naypierwſzych żywiołów ku ſwoiey wygodzie używać umiał, łagodził, podbiiał, i do ſwoiey uſługi obracał naydzikſze zwierzęta; nie ieſtże ſzczególney dla niego łaſki przeświadczeniem? Cokolwiek w ſobie naygłębſze w ziemi ukrywaią lochy, co ſię znayduie w morſkiey przepaści, co zapadłe gęſtwiny i puſzcze zwierza przechowuią, cokolwiek w milionowey rozmaitości wydaiąc z ſiebie plon, ukazuie ziemia; wſzyſtko to własnością człowieka ieſt, i do użytku iego ſłużyć może. Nie uleci łacz rozbuiany na powietrzu ptak, przed lotnym poſtrzału ręki ludzkiey grotem; i owſzem na rozkaz człowieka ściga pies innego źwierza, rączy koń oſtatnich dobywa ſił, aby dogodził woli, chełznaiącego ſiebie pana. Cóż do-

piero? kiedy ſię każdy nad ſobą zaſtanowi, i wniydzie w ſamo, iż tak rzekę przyrodzenie; gdy zważy tkliwość ſerca ſwoiego, owo źrodło milionowych i niewypowiedzianych uciech; gdy pozna: że z tych uciech całe iego życie ſkładać ſię może, ſkoro ie rozumem miarkować, a ſzlachetnym celem poświęcać zechce; gdy ſię o tey przekona prawdzie: że iedynie dla tego na tym świecie poſtawiony, aby ſzczęśliwym był; wyrywa ſię tu ſerce ludzkie, a uprzedzaiąc wſzelkie inne na rozumie przekonania, dąży proſto do ſwego dobrodzieia. Twardym i nieużytym głazom nieczułość właściwa ieſt, ale tkliwe ſerce niczym ſię bardziey nie poruſza, iak dobrocią; myśl ta ſama nayroſkoſznieyſze wyciſka łzy.

Jeżeli iuż przeznaczenie człowieka do ſzczęśliwości doczeſney, ieſt naypięknieyſzym dobroci Boſkiey dowodem, przyſtało wielkości iego, aby ta ſzczę-

śliwość prawdziwa i nieśmiertelna była. Byłby nieszczęśliwy człowieka los z wielu miar, gdyby doczesna tylko szczęśliwość miała bydź szczególnie iego przeznaczeniem. Przeciwności od życia tego nieodstępne, przypadki nieprzewidziane, roskosz tę po większey części goryczą napełniaią. To iedynie człowieka w takowym utrzymuie razie: iż zna doczesność stworzonych rzeczy; że w śrzód bolòw i ucisków, wzdycha do owey Oyczyzny, gdzie utrapienie i dolegliwość mieysca nie ma, gdzie w słodkiey spokoyności i bespiecznym używaniu, moment wiekiem, co do natężenia uciechy, a wiek momentem, co do czasu, zdawać się będzie. Zamierzyć tedy istocie rozumnèy cel szczęśliwości, tak bardzo z naturą, i nayserdecznieyszym iey pragnieniem zgadzaiący się; ustanowic: aby uciechy życia tego, były sposobem do osiągnienia nieskończonego szczęścia, aby środek

ſam tak miły i pożądany ſłużył człowiekowi do doyścia i doſtąpienia tak ſzlachetnego i łakomego celu; ſtworzyć go w czaſie na to: aby na wieki był ſzczęśliwym; nie ieſtże w poięciu ludzkim, oſtatnie (iż tak rzekę) dobroci wyſilenie, ktòre nam nayoczywiściey inne przymioty Boga odkrywa i pokazuie? Są takie cnoty, ktòre nas ſzczególnym tylko podziwieniem napełniaią, ale dobroć zazdroſne w czułym ſercu wyciſka łzy; ktokolwiek ma w ſobie tkliwość, radby pięknego w tym gatunku przykładu w momencie naśladować. Nieſzczęśliwy, kto wewnętrznego nie doświadcza poruſzenia, gdy mu ſię nad tym zaſtanawiać przychodzi; poſtać człowieka okazuie, ale w ſobie nie ma ſerca, ni duſzy; odrzutek natury, przewraca naypięknieyſzy przyrodzenia porządek, ſzuka tego, aby ludzie tkliwi w twarde opoki przemieniali ſię, gdy egoizm, czyli ſamoiobność za regułę poſtępowania wyſtawia.

Sprawiedliwość.

Nazywamy ſprawiedliwością uczynki zgodne z prawem, i oddanie każdemu należności; ſprawiedliwość Boſka, ieſt zgoda dobroci i mądrości iego; ieſt to owa ogòlna i bezſtronna dobroć, ktòra ſię powſzechnie do wſzyſtkich ściąga, ktòra każdą cząſtkę ſtoſuie do całości, a całość układa i rozrządza do zachowania cząſtek. A iako wſzyſtkie przymioty w Bogu ſą w naywyżſzey doſkonałości, tak równa ſię dobroci ſprawiedliwość. Myśl ta prowadzi człowieka do wnioſku, nad którym zadrzeć mu przychodzi. Jeżeli ta dobroć nieſkończona nieśmiertelność chwały i uſzczęśliwienia za cel człowiekowi przeznaczyła, który idąc za natchnieniem ſumienia i rozumu, używa ſwoiey wolności na dopełnienie obowiązków ſwoich; ſmutna ale prawdziwa z drugiey ſtrony wypada konſekwencya: że gwałcicie-

łów tego natury ustanowienia nieszczęśliwość wieczna czeka. A tak pomimo taiemnic obiawioney religii, rozum sam wiekuistość chwały, lub kary pokazuie. Załosna ta prawda, głębokie na sercu ludzkim uczynić powinna wyrazy, a przekonanie takowe nie czułego nawet na dobroć, od złoczyństwa utrzymywać zdoła.

Opatrzność.

Były takie na świecie dziwotwory, które albo znosić Boga usiłowały, albo żadney mu w rządzeniu świata nie pozwalały udzielności. Przewrótni ci rozumieli: że się niezgadzało z godnością naywyższego, tak drobnemi, i na pozor nikczemnemi zatrudniać się sprawami, a stosuiąc wyobrażenia do swoiey gnusności i lenistwa, mieli to za rzecz przykrą, rozciągać zawsze baczność do naytaiemnieyszych natury skutków. Drudzy przypadkami doczesności zrażeni,

i życia ludzkiego przykrościami, wierzyć niechcieli: aby opatrzność naywyźſza światem zawiadywała. Tak to częſto człowiek naymnieyſzego pozoru chwyta ſię, aby nayiawnieyſze wywracał prawdy! ale dla rozſądnego, żadney w tey mierze bydź niepowinno wątpliwości. Zakłada za fundament Cywilności *Cicero*: że Bóg światem rządzi; że na iego ſkinienie i wolą wſzyſtko ſię dzieie; że człowiek, owe naypięknieyſze Wſzechmocności dzieło, ieſt (że tak rzekę) ſzczególnym Boſkiey troſkliwości celem; Ta ieſt właſność naywyźſzey doſkonałości, iak ſię rzekło, że do zepſucia iey doſyć ieſt na odięciu iednego tylko przymiotu; bo iednoż ieſt powiedzieć: że nie ma Boga, co utrzymywać: iź ieſt oboiętny i nie czuły na los tkliwego człowieka.

Jednoſtayność reguł i prawideł natury nie może bydź ſkutkiem ślepego loſu i hazardu, ale ieſt mądrości przedwie-

czney dowodem; cała ogólność ſtworzenia w miarach wagi, i liczby urządzona. Przypatruiąc ſię całości, nic małego nie znaydziemy; co ſię nam z iedney ſtrony wydaie niedołężne, ſtoſować ſię może w taiemnych dla nas i wyżſzym względzie do niedościgłych zamiarów, znaiomych tylko Stworzycielowi; nie tylko dni i momenta, ale włoſy zwierzęcia ſą policzone; co ſię zdaie z iedney ſtrony przeważać, znayduie z drugiey gwicht doſtateczny, który go w równi utrzymuie; tam gdzie naywyżſza rozrządza mądrość, traf, hazard, ślepy los nie ma mieyſca.

A ieżeli do naylichſzey w mniemaniu ludzkim rzeczy rozciąga ſię święta opatrzności opieka, tym bardziey człowiek w ſzczególności, a powſzechności narody i państwa, wſzechmocnym iey rządom podlegaią. Bóg ten przenoſi z narodu do narodu panowanie dla nieſprawiedliwości; wyznacza każde-

mu mocarſtwu czas trwania, ſtopień potęgi, i kres chwały; wzbudza walecznych obrońców, prawodawcòw kieruie myślą, a czaſem w gniewie nieiako daie Królòw. Adorować wſzędzie należy Opatrzność iego, całować tę rękę, która nas chłoſzcze, ale w powinnościach, które nam rozum i religia przepiſuie, nie uſtawać.

Płonność zarzutów przeciw Opatrzności.

Trzy ſię zdaią bydź myśli, ktòre letkomyślność przeciw Opatrzności przywodzić zwykła. 1. nieròwność kondycyi i bogactw między ludźmi, 2. nierząd świata fizycznego, 3. przykrości moralne i przyrodzone zdarzaiące ſię człowiekowi. Przebiegniymy kròtko te uwagi.

I. Zdaie ſię na oko: że ma iakieś prawo utyſkiwać człowiek upośledziony w darach natury, i fortuny. Pytać ſię może: dla czego ieden rodzi ſię dziedzi-

cem kilku milionów dochodu, a drugi nie ma czym opędzać istotnych, i nieodstępnych potrzeb? a przecie iednaki mamy koniec przeznaczenia.

Lecz zważywszy potrzebę konieczną pewnego między ludźmi ułożenia, nie równość kondycyi nieuchronna iest. W takim układzie, iaki dziś iest, panuiącego poiąć nie można bez poddanych; bogatym nikt się nie nazywa, tylko przez porównanie z ubogim; niech wszyscy równym maiątkiem obdzieleni zostaną, ani bogatych ani ubogich nie będzie. Prawie nie można takiey równowności między ludźmi wprowadzić, ale utrzymać iey wcale nie podobna; bo trzeba pierwey zapewnić się: że wszyscy ludzie tęż zdatność, tenże dowcip i przemysł znaydować w sobie będą', toż pomiarkowanie w potrzebach swoich zawsze zachowaią. Co bydź nigdy nie może; a wyraźniey mówiąc: przymus takowy prawa wolnośćby odbierał czło-

wiekowi, zatępiałby przemysł iego, i czyniłby go nieszczęśliwym. Będzie tedy waga ku iedney nachylać się stronie, a przez to samo od równości odchodzić. Z drugiey strony, czymże są bogactwa i stopnie, ieżeli nie znarowioney tylko imaginacyi żądzą? nie potrzebuie tych rzeczy człowiek do swoiego uszczęśliwienia; pomagaią one do szczęśliwości, kiedy ich kto używać umie, ale nie koniecznie są nieodstępnie potrzebne. A potym niech tak upośledzony wniydzie w samego siebie, a podobno bogatemu zazdrościć nie będzie, gdy zważy inne dary, ktòremi go natura uraczyła; ten przemysł, to zdrowie, tę pracowitość, przez ktòrą nie wątpliwie część maiątku od głupiego bogacza przyswoić może; a zapewne za naywiększe szczęście poczyta tę sztukę, przez którą, bez wszystkiego, czego nie ma, obeyść się potrafi. Jeżeli ieden wynayduie potrzeby, ktòrymby dogadzał, to

drugi nieodstępnym tylko zadosyć czyniąc daleko iest szczęśliwszym; pierwszemu wykwintna delikatność nie pozwala snu, za naymnieyszą miętkiey pościeli odmianą, drugi pracą uznoiony smaczno na twardym zasypia łożu. Nie znaią wiele uciech ci, ktòrzy w sobie naturę zbytkiem i wykwintnością przeistoczyli; używa daròw przyrodzenia człowiek pomiarkowany, a na szczupłym maiątku przestaiąc nie zazdrości tych imaginowanych dòbr, ktòre w podległości człowieka kładą, a wolność mu odbieraią. Nie może tedy ten świat inaczey stać, tylko musi bydź nieròwność kondycyi i maiątku, bo te skutkiem są wolności, przemysłu, pracy człowieka. Znaiący się on na sobie, poznawszy obowiązki swoie, znaydzie: że mu Autor natury iego niczego nie ubliżył, co mu prawdziwie do szczęśliwości iest potrzebne. Zycie ludzkie nie potrzebuie wymysłòw do utrzymania

śię, praca i przemyśł do tego śłużą. Miley ieśt człowiekowi myśleć, że ieśt śprawcą śwoiego śzczęścia, że poczciwie na kawałek chleba zarobił; nieśmaczny ten pokarm, i nieśtrawny, chociażby naybardziey podchlebiał wymyślności, chociażby na złotym śerwiśie leżał, kiedy śię o iego nabycie przez podłość, lub złoczyńśtwo śtarać przyśzło.

II. Mniey ieśzcze ma pozorności, a zatym mniey ieśzcze waży narzekanie człowieka, na nierząd świata fizyczny, czyli przyrodzony: że tu miaśto trzęśieniem ziemi, lub wylewem wody zaginęło; tam wybuchnąwśzy ogniem *Wezuwiuśz* okrył popiołem całe dwa miaśteczka; owdzie powietrze do śzczętu wytraciło ludzi; gdzie indziey woyna ośtatnim śpuśtośzeniem rozległą napełniła okolicę; tam pośuchy nie urodzay śprowadziły, gdy tym czaśem żegluiącym na Oceanie uśtawiczne deśzcze i śłoty dokuczały; tu śzarańcza doyrzałe

w polu wyiadła zboże. Z tego wſzy-
ſtkiego bynaymniey ſądzić nie można:
że Bòg światem nie rządzi; bo to wſzy-
ſtko ieſt ſkutkiem przyczyn naturalnych
raz od niego uſtanowionych.

Złożona z rozmaitych warſztòw zie-
mia, zawiera w ſobie różne iaſkinie i
pieczary, w ktòrych zamknięte powie-
trze, a często przez tłuſte exhalacye za-
palone wybuchać gwałtownie muſi, a
dla tego poruſza ziemię, otwiera prze-
paści, połyka domy. Była przed laty
Solfatara tym, czym dziſiay ieſt Wezu-
wiuſz, a podobnych na lądzie rewolu-
cyi, w kilkunaſtu nawet ſamey Europy
mieyſcach doſtateczne zoſtaią ślady. We-
zbrane z potokòw Apenińſkich i Alpe-
ſkich rzeki, oſobliwie: *Adiga*, i *Padus*, do
morza Adryatyckiego wpadaiące, roz-
lewać ſię pobocznie muſzą, i z naywięk-
ſzą ſzkodą wodą napełniać kray oko-
liczny, ktòry że nie ma podobnego Hol-
lendrom przemyſłu, że nie ſą tak praco-

wici

twici Obywatele, aby sluzy, i tamy z pilnością utrzymywali, na zalew kilku mil kraiu patrzyć muszą. Cóż tu z tego przeciw Opatrzności Boskiey wyciągnąć można? Ustanowione raz natury prawa, aby się ciekące rzeczy rozlewały, skoro się nad brzegi koryta swego wyniesą, zawsze skutek swóy mieć muszą, ieżeli przemysł i praca człowieka rozumnego tych brzegów podwyższać, i troskliwie utrzymywa nie będzie. I owszem ci to potwierdzać naymocniey człowieka powinno w iego przekonaniu: że Bóg iest; że prawa natury ustanowił; że człowieka stworzył czynnym, od którey czynności szczęśliwość iego należy.

Panuią iednego lata posuchy, a drugiego ulewy? tak bydź musi nuturalnie; że przypieczona ustawną pogodą ziemia, więcey waporów deszcz tworzących na powietrze wynosi, a Opatrzność, która nie iednym folwarkiem, ale całą

powſzechnością rozrządza, daie urodzay podczas wylewów w górzyſtych kraiach, a w czaſie poſuchy, po dolinach. A i temu przemyſł ludzki nie w iednym zaradził mieyſcu; świadczą ci, którzy Egipt opiſuią, ponieważ cały tam urodzay od wylewów Nilu zawiſł, iż użyto ſpoſobów, aby zbyteczney powodzi zabieżeć przez otwarcie kanałów, a niedoſtarczaiącą wodę pompami na odlegleyſze ſprowadzić mieyſca. Wypada z zarazy bydło? mrą ludzie z powietrza? do Zwierzchności należy zapobiegać takowemu nieſzczęściu, i przecinać troſkliwie ſzerzącą ſię zarazę. Widziemy nayczęſtſze takowego moru w Turczech przykłady, i widziemy oraz przyczyny z niedoſkonałey policyi pochodzące. W Niemczech do tego ſtopnia przyſzło domowe goſpodarſtwo: iż rzadko kiedy zaraza bydła od iedney do drugiey przechodzi wſi.

A na koniec: cóż z tego trzęsienia ziemi, z tego powietrza idzie dla każdego w partykularności człowieka? ieżeli śmierć? wszak ta minąć go nie może; tym czy owym sposobem, prędzey czy poźniey ten dług śmiertelności wypłacić musi; dla czegożby tu przeciw Opatrzności narzekać?

3. Ale naymocniey stworzone do społeczności serca przenikać zdaie się nierząd moralny świata tego. Bóg światem rządzi, a pioruny nie biią w tych, którzy z uciemiężenia narodu ludzkiego, iedyną sobie robią zabawkę! Zbieraiący po piasku kamyki z woyskiem swoim *Kaligula*; *Nero* Rzym podpalaiący, aby o spłonieniu Troi wiersze spiewał; *Ludwik iedenasty* Król, medalik całuiący, gdy okrutne Trystanowi do zabicia dawał rozkazy; ów *Falarys* nadgrodę obiecuiący, za wynalazek nowego sposobu udręczenia ludzi, żyli na świecie, i owszem nad milionami innych

ludzi panowali. *Ludwik dziewiąty*, lubo
wieku ſwego uprzedzeniem unie-
ſiony, ale w chęciach i czynach ſwe-
ich święty, podczas iedney wypra-
wy w niewolą doſtaie ſię, w drugiey z
powietrza ginie; a *Kromwel* nayniezno-
śnieyſzy na świecie tyran, ſpokoynie
na łóżku ſwoim umiera! za co ſię zło-
czyńcom dobrze dzieie? za co poczci-
wy i tkliwy człowiek za ſwoie przy-
ſługi i dobroczynności prześladowanie
od niewdzięcznych znoſić muſi?

Z tych myśli nikt przeciw Opatrzno-
ści powſtawać nie powinien. Wolność
dana człowiekowi czynienia dobrze i
źle, za czym cnotliwym, albo złoczyń-
cą bydź może. Przeznaczenie czło-
wieka do wieczności, odkłada mu czę-
ſto tam ſtraſznieyſzą karę; nakoniec:
winy naſze i przeſtępſtwa według ści-
ſłey ſprawiedliwości przynaymniey do-
czeſnego karania wyciągaią; O to w
tych trzech myślach całe ieſt trudno-

ści rozwiązanie. Prawda ieſt: iż ciężko ieſt wſtrzymać ſię od ſerdecznych łez obywatelowi, kiedy ſię żywą zapuści myślą, w iakich czaſach urodził ſię; że tak nieſzczęśliwy: iż na klęſki tylko i ohydę kraiu ſwoiego patrzy muſi; gdy widzi i doznaie: że pod pretextem miłości narodu ludzkiego, naywiękſze gwałty popełniaią ſię; gdy ſłyſzy: że naypocieſznieyſze owe dla człowieka ſłowa: wolność, równość, ſtały ſię haſłem mordów, zamieſzek, i nierządu. Zawoła częſto: czemużem ſię za czaſòw Attyliuſza Regula w Rzymie nie urodził: każde weyrzenie mocnoby mię kontentowało; widziałbym Oyczyznę moią tryumfuiącą, ale ieſzcze bardziey cnotą i nieſkażonemi obyczaiami, a niżeli bogactwy, potęgą, i rozległością; miałbym ſobie za ſzczęście, bydź ziomkiem tego obywatela, który oyczyźnie zdrową dał radę, i naoczywiſte powracał męki. Ale czy-

liż te sprawiedliwe utyskiwania od ścisłych poczciwości obowiązków uwalniaią? Niema czego rozpaczać szlachetny umysł, chociażby rzadkie postrzegał obywatelstwa przykłady, niech każdy czyni to, co może, i powinien, rachunku za drugich nie odda. Nie każdy może w krytycznych razach Oyczyznę poratować, ale iest każdemu ieszcze otwarte pole, aby był współziomkom swoim użytecznym. Niechay w twoich oczach intryga i podłość odbiera nadgrodę, ty na świadectwie Boga i sumienia przestaiąc, znaydziesz zawsze poszanowanie u poczciwych, szacunek u wszystkich, a co iest gruntem szczęśliwości, wewnętrzne uspokoienie. Nieszczęście Oyczyzny nie uwalnia nas od obowiązku służenia iey, ale go pomnaża.

Okoliczności więc nayprzykrzeysze w których zostaie człowiek, nie daią mu żadnego prawa szemrania przeciw

Opatrzności. A potym ktòż wie, ieżeli te wſzyſtkie plagi nie ſą na naprawę? Upadło iuż dawne uprzedzenie: że Polſka nierządem ſtoi, że iey ſąſiedzi upaść nie dadzą. Może potrzeba było tyle dolegliwości, dla wzbudzenia Patryotyzmu, i odkrycia tylu chorób; kto wie: co tam Opatrzność w przyſzłości zgotowała; cieſzmy ſię z tego: żeśmy ſię do iey nieſzczęścia nieprzyczynili, a okazyi uſłużenia upatruymy.

Przypadki zdarzaiące ſię ludziom, ſą nieodſtępnym loſem człowieczeńſtwa, a na reſzcie przez zwykły nieſtatek doczeſności, albo ſię kończyć, albo na lepſze odmieniać muſzą. Bòl i cierpienie ſą nieznośne, ale ktòż ich nie doświadcza? Adoruymy więc Opatrzność, i niedościgłe we wſzyſtkim mądrości Boſkiey rozporządzenie. Niech zbrodnia przewodzi i tryumfuie; dla dla znaiącego ſwoie obowiązki odrazy

nie przybyło; niech cnota będzie w uciśnieniu, pobudki się nie umnieyszy; ięknie, kiedy niewinność uciśnioną obaczy; zapłacze: że niebędzie w stanie iey poratowania, ale dla tego od cnoty nie odstąpi. Z iakichkolwiek tedy względów, wszędzie sprawiedliwa i mądra Opatrzność postrzegać się daie. Niechay sobie mòzgi suszą ciekawi bardzo możności badacze, iakie ułożenie świata byłoby naylepsze? iest to ubocz rozbuianey imaginacyi; rozsądny człowiek znaiący dobrze: iż są określone rozumu ludzkiego granice, tam tylko dowcipu natęża, gdzie należy; to iest: aby Bostwu światem rządzącemu hołd oddawać, a ludziom pożytkować. W tak ważney i bardzo interessuiącey materyi, ten nie znaydzie rozwlekłości, kto pomiarkuie ścisły związek tey prawdy z innemi; bo ieżeli niewątpliwa rzecz iest: że Bóg światem rządzi, toć i to pewna: że nieprawości znaydą kiedyż

tedyż dla ſiebie karę ſprawiedliwą, a cnoty nadgrodzone zoſtaną.

ROZDZIAŁ III.

O Człowieku i Moralności.

CZłowiek ieſt iſtota rozumna i wolna winna ſię zatym ſprawiać Stworzycielowi z czynów ſwoich. To co zdatnym robi człowieka do myślenia, to ieſt: poznawania, obierania, i chcenia, nazywa ſię duſzą. Jey właſności i przymioty nie maią podobieńſtwa z temi, które doświadczenie odkrywa w ciele, i materyi. I owſzem właſności niektóre ciała, iako to: rozdzielność i nieruchawość ſą przeciwne właſnościom duſzy, która ieſt nierozdzielną i czynną bo to, co nazywamy władze duſzy, ſą władze działaiące, i nie mogą bydź w rzeczy, ale myślą tylko oddzielone.

Nieśmiertelność Duszy.

Dusza z natury będąc nierozdzielną, niepodlega rozerwaniu, a zatym zepsuta bydź nie może, tylko zupełnym zniszczeniem. Ale że się w naturze nic nie niszczy, zatym zniszczenie duszy sprzeciwiałoby się mądrości Stworzyciela. Mamy więc fundament tego mniemania: iż Bóg stwarza duszę ludzką nieśmiertelną; zaczym gdy się ciało psuie i rozrywa, dusza może bez niego zostawać, w stanie rozmaitym od tego, w którym się na ziemi znaydowała.

To, co natura sama czyni podobnym do wiary, poznanie Boskich doskonałości potwierdza, a szczególniey dobroć Boga, mądrość, i sprawiedliwość. Taż sama dobroć, która powodem była Stworzycielowi do utworzenia człowieka, do wlania mu takiey duszy, któraby do większego nierównie szczęścia, niż się na tym świecie znayduie była

przeznaczona; taż ſama dobroć ſprawia bez wątpienia, iż ią zawſze utrzymuie. Rozum ludzki większy coraz wzroſt brać może, ale znayduie do tego przeſzkody w tym życiu, z potrzeb, i niedoſkonałości ciała pochodzące; przyſtało więc mądrości Sworzyciela, aby ią po rozłączeniu utrzymywał, celem doyścia tèy doſkonałości, do ktòrey z ſiebie zdatna ieſt, i nie iako przeznaczona.

Pròcz tego rząd Opatrzności muſi bydź ſprawiedliwy; z tym wſzyſtkim ta ſprawiedliwość rozdawaiąca, nie zawſze ſię w tym życiu okazuie; ztąd mniemanie powſzechnie wzięte, iż ludzie cnotliwi odbiorą kiedyś nadgrodę dobrych uczynkòw, a zli i niepoczciwi karę. Ztąd wypływa pragnienie ſzczęśliwey nieśmiertelności wpoione od autora natury w człowieka ſerce.

Wſzyſcy Poganie zdrowego tylko rozumu radząc ſię, uznawali nieśmier-

telność duſzy, i przyſzłą nadgrodę; prawda że do tych wielkich prawd mieſzal i błędy, ale też dla tego przyſtało dobroci Boſkiey utwierdzić nadzieie człowieka o przyſzłym życiu; co znayduie doſtatecznie w Ewanielii.

Czucia wewnętrzne człowieka.

Inſtynkt wiedzie człowieka, iako i zwierzęta inne do niektòrych ſpraw; ale nim częſto powoduie imaginacya; nauka więc obyczaiów uczy go, iak ma powściągać imaginacyą przez rozum, aby utrzymywał w granicach przyzwoitych chciwości, które z inſtynktu wypływaią. Wrodzona ieſt rzecz człowiekowi: pragnąć właſnego zachowania; przedſiębierze on do tego różne ſpoſoby; z nauki obyczaiòw dowiaduie ſię, które ſą godziwe, i przyzwoite. Zdatny ieſzcze człowiek ieſt do uczucia radości lub ſmutku, uciechy, lub bolu; mniemanie u ludzi rozmaite o tym ieſt,

co uciechę lub żal przynieść może; objaśnia w tym nauka moralna, odkrywaiąc rzeczywiste szczęścia lub nieszczęścia źrzòdła. Mamy ieszcze pragnienie wydoskonalenia się, a czuiemy do tego wstręt, co nas czyni niedoskonałemi; do nauki obyczaiòw należy: wyłuszczać prawdziwą doskonałość, i sposoby iey osiągnienia. Ludzie są stworzeni do społeczności; zmysły ich, władze, pragnienia, potrzeby pokazuią to oczywiście; serce ludzkie nadane iest tkliwością, ale wzaiemne powinności bardzo się różnią; iest celem nauki moralney dowieść: że szczęście człowieka wiąże się z innych pomyślnością, iego dobro, od dobra pospolitego zawisło; że winien iest przykładać się na pożytek powszechny, aby miał prawo z innemi dzielić go.

O Sumieniu.

Sumienie iest władza duszy, której ludzie używaią sądząc o dobroci lub

złości, uczynku. Uczynek dobry ieſt: gdy ſię zgadza z prawem, ſłuży do naſzego wydoſkonalenia, i ſzczęśliwości; zły ieſt przeciwnie, gdy nas niedoſkonałością okrywa, nieſzczęście ſprowadza, i prawu przeciwi ſię. Gdy według rozumu czyniemy, ſumienie to przyznaie, potwierdza, i chwali; gdy przeciwnie przeciw rozſądkowi dopuſzczamy ſię czego, gani to, i potępia ſumienie; w pierwſzym razie naſtępuie ſumienia pokoy, w drugim ugryzki. Bywa niekiedy: iż przez niepamięć i nawyknienie do złego, uſypiamy nie iako ſumnienie na czas, z tym wſzyſtkim prędzey lub poźniey odzywa ſię, i nieznośniey winowaycom dokucza, i dopieka. Stwarzaiąc nas Autor natury tą nas właſnością nadał, celem ſtrzeżenia ſię złego, a dążenia do dobrego. Powaga ta ſumienia zależy na ukontentowaniu wewnętrznym, ktòre wypływa z uczynku cnotliwego, z

drugiey ſtrony na zgryzocie i żalu, ktòre za zbrodnią naſtępuią.

Zrzódła Przeſądów.

Sumienie może bydź błędne, to za złe biorąc, co nim nie ieſt, i przeciwnie, idąc za przeſądem i uprzedzeniem. Przeſąd i uprzedzenie ieſt: gdy czyniemy co bez należytego rozſądku, polegaiąc tylko. 1. albo na ſamych zmyſłach, albo 2. na namiętności, 3. albo na nowości lub ſtarożytności, albo 4. na modzie i zwyczaiu nie przyzwoitym, albo 5. na wielości płonnych przykładòw. Cel ieden z naywiękſzych nauki moralney ieſt: uprzedzać, i poprawiać te błędy niebeſpieczne; ieſt zatym wielką potrzebą i powinnością rozumney iſtoty: oświecać ſumienie przez naukę obyczaiòw, i prawdy Religii.

Powaga Religii.

Jako ſumienie wypływa z uczucia duſzy względem tego, co z ſiebie do-

bre ieſt, i do ſzczęścia nas doprowadzić może, tak Religia funduie ſię na uznaniu Autora natury, a obie wiodą nas do iednychże obowiązków dopełnienia; ponieważ z wolą naywyżſzego zgadza ſię, ażebyśmy dążąc do doſkonałości, o ſzczęśliwość naſzę ſtarali ſię. Ta powaga Religii, czyli to naturalney czyli obiawioney, prowadzi nas naprzód do tego: ażebyśmy adoruiąc naydoſkonalſzą iſtotę, ſtarali ſię ią w dobroci i ſprawiedliwości naśladować. Przekonanie ſię o rządach Opatrzności ſprawi: iż ſię naſzego ſtanu położeniem kontentować będziemy, ſmakuiąc ſobie w dopełnieniu ſtoſownych powinności. Na koniec nadzieia przyſzłych w nieśmiertelności nadgród, przyczyną będzie dobrego ſprawowania ſię, w tym przekonaniu: iż za wyſtępkiem nie tylko doczeſna, ale i wieczna kara naſtępuie.

O początku moralności.

Przez co się rezolwuiemy na iaki uczynek, zowie się pobudką, przez co go oznaczamy, nazywa się rozsądek; obie te czynności duszy wypływaią z ogólnego prawidła, które pierwszym początkiem nazwać można „ Takie „ prawidło (mówi *Cicero*) iest prawem „ nieodmiennym, wiecznym, stosuią- „ cym się do natury, a wyrytym na „ sercu każdego człowieka; przy- „ kazuie ludziom dobre, zabrania złe- „ go; nie można go ani zatrzèć, ani „ wymazać; nikt się od niego wyiąć „ nie potrafi; nie iest inne w Rzymie „ inne w Atenach; inne dziś, inne iu- „ tro; iedyne, powszechne, nieodmien- „ ne, zawsze i wszystkich obowiązuie; „ a Bòg, ktòry iest naywyższym Pa- „ nem, na wszystkich go wkłada. Ten, „ który przeciwko niemu wykroczy, „ oddali się od swego szczęścia, pogar-

„ dzi naturą ludzką, a w tym ſamym
„ naywiękſzą karę znaydzie, aczkol-
„ wiek potrafiłby uſtrzedz ſię tego, co
„ ſię w doczeſności męką nazywa.

Zdania o tym rozmaite.

Różni różne początki moralności naznaczali: iedni *wolą naywyżſzego prawodawcy*, który nam ią przez rozum i ſumienie oświadcza; drudzy *naturę i porządek rzeczy*, co na iedno wychodzi, Bóg albowiem ieſt autorem natury; inni: *przyſtoyność, przyzwoitość, i zgodę*, która ſię znayduie między uſtawą i uczynkiem; wſzakże i to podobnie rozumieć można. Człowiek według *Hutchetſona* obdarzony ieſt *inſtynktem*, czyli *moralnym czuciem*, które daie nam poznawać złe i dobre, ale ten inſtynkt od Stworzyciela pewnie nadany ieſt. Według niektórych, człowiek ieſt iſtota *mogąca ſię doſkonalić*, co ſię widocznie zgadza z pragnieniem uſzczęśliwienia

i doſkonałości; ale ktòż nam nadał takową chęć, i ktòż nam wlał do ſerca to pragnienie ieżeli nie Autor natury? Inni na koniec: *miłość ſamego ſiebie*, za pierwſzy początek moralności naznaczaią, co ieſzcze do naypierwſzego zrodła ſtoſować można.

Widoczna tedy rzecz ieſt: że wola Boſka, ieſt to, co rozum radzi, prawe ſumienie potwierdza, inſtynkt moralny dyktuie, co ſię zgadza z naturą i przyzwoitością rzeczy, co pomaga człowiekowi do ſzczęśliwości i udoſkonalenia.

O Mo ralności, i Obligacyi.

Nie maſz ſprawy wolney dobrey, któraby ſię do polepſzenia naſzego i doſkonałości nie ściągała, lub przeciwnie zła ſzkodliwych za ſobą nie pociągnęła ſkutków. W pierwſzym przypadku ſprawa ieſt *rozeznana*, względem iſtoty rozumney, *pożyteczna*, względem

ſkutków, które przynoſi, *chwalebna* względem intencyi czyniącego, a *przykazana* względem prawa; W drugim przypadku ſprawa ieſt nierozſądna, zła, naganna, i zakazana; a w tym ſię znayduie moralność uczynków ludzkich, to ieſt ſtoſunek ich do prawa i ſkutków. Poznaiąc człowiek niedoſkonałość i cnotę, użytek i ſzkodę, niepodobna ieſt: aby w ſobie czuć nie miał ukontentowania z akcyi, która do iego doſkonałości przyczynia ſię, a przeciwnie: aby przeświadczenie o właſney niedoſkonałości, wſtydem i żalem nie okrywało go. Z tego moralnego inſtynktu wypływa ſzacunek, albo pogarda ludzi, według tego, iako o dobrym ich pożyciu i przymiotach, albo przeciwnie przekonani ieſteśmy. Chęć tedy właſnego zachowania i ſzczęśliwości wiodą nas do tego wſzyſtkiego, co z naſzym i ſpołeczności dobrem bydź może.

O Powinności.

Człowiek nigdy bez przyczyny nie nakłania się na iaką sprawę; przyczyny te nazywaią się pobudkami, i obligacya wypływa ze związku tych pobudek z uczynkami; z tąd wynika prawo, czyli ustawa, do ktòrey stosować nasze uczynki powinniśmy. Obligacya więc iest potrzebą moralną, iako prawo iest władzą tegoż gatunku. Pobudki te pociągaiące nas do dobrego, a odwodzące od złego biorą się ze skutkòw akcyi naszych; rozum, uwaga, i doświadczenie odkrywa ie: biorą się zaś z wydoskonalenia duszy, i władz ieyl, zachowania w czerstwości i zdrowiu naszego ciała, z polepszenia naszego stanu zewnętrznego, otrzymania pożytków, ktòre się do niego ściągaią. Zachodzi tedy związek ścisły i przyrodzony, między naszemi powinnościami, i naszym szczęściem.

A tak wſzyſtkie dobre uczynki maią pewny ſtoſunek przyſtoyności i harmonii z naturą rzeczy; wiążą ſię ieſzcze z porządkiem ogólnym, i uſzczęśliwieniem drugich, ponieważ ſzczęśliwemi bydź nie możemy, tylko z niemi, i przez nich. I tak wola naywyżſzego prawodawcy, oświadczona nam przez rozum i obiawienie, a ściągaiąca do naſzey ſzczęśliwości i wydoſkonalenia, ſtaie ſię dla nas obligacyą świętą i pobudką generalną.

O karach i nadgrodach.

Gdy ſkutki ſprawy iakiey ſą pożyteczne, pożytek ten ſtaie ſię nadgrodą naturalną; ieżeli ſą ſzkodliwe, ta ſzkoda ſtaie ſię karą przyrodzoną; kary te i nadgrody, ſą powagą i świątością prawa. Mądrość Boſka tak rzeczy przecudownie połączyła: że za cnotą nadgroda, a za wyſtępkiem kara naſtępuie. A tak wola Boſka, natura rzeczy, na-

ſze ſzczęście, naſza doſkonałość, miłość rozumna ſamego ſiebie, nie oddzielna od miłości bliźniego, powinny nas zawſze prowadzić do dobrego, a od złego odciągać. A ſkoro dowiedziono ieſt: iż opatrzność światem zawiaduiąca, przyſzłe życie nam zgotowała; zatym przez to ſamo ſię pokazuie: iż niemaſz akcyi wolney, któraby w tym lub przyſzłym życiu nadgrody lub kary, nieodebrała.

O cnocie i wyſtępku.

Cnota: ieſt przymiot duſzy ſpoſobiący ią do ſtoſowania uczynku z prawem, i do wypełnienia go należycie. Można ieſzcze cnotę brać (iak ſię dzieie poſpolicie) za ſkutki ſzczególne z tey dobrey woli wypływaiące, a w tedy cnota będzie chwalebnym nawyknieniem pełnienia praw. Wyſtępek ieſt nałogiem lub dyſpozycyą tychże praw gwałcenia, czyli przymiotem duſzy, który nas do tego przeſtępowania uſpoſabia.

Mądrości i rostropności różnica.

Mądrośc iest przyczyną uszczęśliwienia, ktòre iest i początkiem, i owocem cnoty; rostropność zaś na tym zależy: aby wybierać przyzwoite sposoby stania się cnotliwym, i umieć używać ich; przez co naypierwey rozumie się rozeznanie ważności celu każdego, a potym przystoyności sposobòw, ktòre do niego doprowadzić mogą; bez tego przymiotu nie możemy nic czynić stale, trwało, i pomyślnie. A tak występny i złoczyńca, ani iest mądrym, ani roztropnym, a zatym ani szczęśliwym bydź nie może.

Sposob nabywania rostropności

Do nabycia rostropności, należy się wcześnie sposobić: aby mieć prawe i czyste wyobrażenie tego, co iest: dobre, przystoyne, użyteczne, a zatym cnotliwe. Wyobrażenia fałszywe, niedosta-

tek rozſądku, porywczość w ſądzeniu, ſą źròdła błędòw ludzkich, i złych nałogów, człowiek, ktòry źle ſądzi o rzeczach, nigdy cnotliwym nie będzie. Powtòre: potrzeba nabywać łatwości zaſtanowienia ſię i roztrząſania celu ſprawy, którą czynić przedſiębierzemy; rozſypanie umyſłu, brak uwagi, i popędliwość, trzy ſą źròdła złych poſtępkòw. Potrzecie: należy przekonać rozum o piękności cnoty, o pożytkach dobrych obyczaiòw i porządku; obiaśnienia te i konwikcye, ſą doſkonałością duſzy i chwałą. Poczwarte: troſkliwie doſtrzegać należy, iak uprzedzać, miarkować, wſtrzymywać namiętności, ktòre z ſiebie oboiętne ſą, ale nie urządzone, do złego nas doprowadzić mogą. Dla tego każdy znać powinien ſerce ſwoie, dla odkrycia iego ſkłonności, aby ie ściągał do celòw przyzwoitych i chwalebnych; wtedy nas cnotliwemi i ſzczęśliwemi uczynić mogą.

O celu powinności.

Powinność rodzi ſię z prawa, powinność zatym ieſt uczynkiem, do którego obligowani ieſteśmy przez prawo; cnotliwy człowiek ieſt udyſponowany dopełnić wſzyſtkich ſwoich obowiązków, a to przyſpoſobienie duſzy cnotą nazywa ſię. Powinności te ogòlne do troiakiego zmierzaią celu: Boga, nas ſamych, i bliźniego. Wſzyſtkie z iednegoż początku wypływaią, i do iednegoż zmierzaią końca, to ieſt uſzczęśliwienia ſamegoż człowieka. Potrzeba: aby iſtota rozumna przyzwoicie ſię kochała; lecz do czego zwierzę przez inſtynkt utrzymywania życia bierze się, to człowiek czyni przez rozum i wybranie. Lecz ieżeli rozumna iſtota nie ma prawego i przyzwoitego, o ſzczęściu ſwoim wyobrażenia, w tedy miłość własna może go zaślepić, obłąkać, i oſzukać; a gdy ta miłość rozſądnemi prawidła-

mi ieſt obiaśniona, ſtaie ſię czynnym początkiem wſzyſtkich cnot, i pobudką ſpraw pięknych, wſpaniałych, i ſzlachetnych.

Tak tedy miłość rozumna nas ſamych, wiedzie nas do kochania Boga: iako iſtoty naydoſkonalſzey, iako tego, który ieſt dobroczyńcą i naywiękſzym dobrem naſzym, i iedynym źródłem naſzey doſkonałości, i uſzczęśliwienia; wiedzie nas ieſzcze do kochania bliźnich naſzych, ile ſą ſtworzenia Boſkie, ile ſą do ſpołeczności naſzey przeznaczone, ile iſtoty, bez których ſię obeyść nie możemy, a których doſkonałość i uſzczęśliwienie, tak bardzo do naſzego przyczynia ſię ſzczęścia; prowadzą nas nakoniec do zamiłowania cnoty, iako iedynego źródła naſzego ſzczęścia i doſkonałości.

Cała treść moralnych opiſów, czyli nauki obyczaiów do tego zmierza, aby-

śmy poznali? *dla czego:* i *iak?* powinności naſze pełnić powinniśmy; Odbywſzy pierwſzą część, która o pobudkach rzecz miała, drugą o ſpoſobach, w naſtępuiącey części obaczemy.

CZĘSC II.

O rozmaitych człowieka powinnościach.

ROZDZIAŁ I.

Powinności względem Boga.

Powinności względem Boga zawieraią się w dopełnieniu obowiązków Religii, a ta się bawi poznaniem i czcią Boga. z poznania przymiotòw Boskich w szczegòlności, wynikaią szczególne w człowieku cnoty, ogólnie wzięte sprawuią cześć dwoiaką: wewnętrzną, i powierzchowną.

Cześć.

Cześć wewnętrzna istotna iest, i bez niey sama powierzchowna nic nie waży; ale i powierzchowna potrzebna. Bo lu-

dzie w ſpołeczności żyiąc, obligowani ſą wſpolnie łączyć modlitwy ſwoie, dla wzaiemnego wſparcia, i przykładu. Przyſtoi także: aby czas, mieyſce, do pełnienia tych powierzchownych Religii aktów, były wyznaczone; tudzież znaydowały ſię oſoby do nauczenia i utrzymywania porządku w tey Hierarchii.

Znamiona Religii Chrześciańſkiey.

Ponieważ nayważnieyſzy człowieka rozumnego interes ieſt: tak przebiegać wyznaczony ſobie od Boga czas w tym życiu, aby zaſłużyć na ſzczęśliwą nieśmiertelność, zaczym w powinnościach Religii troſkliwie oświecać ſię powinien; co ſprawi: iż iednako dalekim będzie od fanatyzmu, zabobonów, i bigoteryi, iako z drugiey ſtrony: od irreligii i bezbożności; traktuie o tym doſtatecznie nauka Chrześciańſka. Znamiona prawdziwość tey Religii pokazuiące, ſą: da-

wność, powſzechność, iednoſtayność wierzenia, dopełnienie przepowiedzianych proroctw, cuda, uſtanowienie tey Religii, świątobliwość obyczaiów, nakoniec łagodność, ktòra ſame krzywdy partykularney oſobie uczynione darować każe, a tym bardziey zabrania prześladować inaczey wierzącego.

Potrzeba obiawienia.

Z potrzeby nieodſtępney (dla doſkonałości człowieka, i ſzczęścia ſpołeczności) nauki moralney, okazuie ſię potrzeba Religii obiawioney; ponieważ Religia naturalna, dla błędòw i zepſucia ſerca ludzkiego, nie była doſtateczną do ubeſpieczenia ſzczęśliwości naſzey, przyſtało mądrości i dobroci Boga okazać to ludziom widoczniey: iż cnota, czyli dopełnienie praw Boſkich, ieſt ich ſzczęśliwością. Przydaie więcey wagi Religii obiawienie, gdy nam Boga wyſtawia, iako cel i fundament nadziei na-

ſzych, gdy ſię nam na przyſzłość obzierać każe, gdy nam w Zbawicielu pokazuie ſpoſób, i kondycye zbawienia, które nam ieſt obiecane, i ubeſpieczone.

Naywiękſzą cześć oświadczamy Bogu: poſłuſzeńſtwem uſtawom iego, i doſkonałym powinności naſzych dopełnieniem. Cnota ieſt fundamentem Religii tak naturalney, iak obiawioney. Ani uſtawiczność powierzchownych Religii aktów, ani głęboka znaiomość prawd ewanielicznych, ani gorliwość w utrzymywaniu wiary, mieyſca uczynków cnotliwych zaſtąpić nie może; cnota iedna przyiemnych nas czyni Bogu, a ludziom pożytecznych. Pobożność ſprawia: iż znayduiemy uciechę, w oddaniu czci Bogu należącey, niezbożność pogardza nią, a zabobonność ſzpeci, ią i ſzkaradzi.

Zabobonność.

Zabobonność fałſzywie używa moralney reguły, przywięzuiąc wielką zaſługę

ſługę do nikczemnych praktyk; ieſt to złe użycie Religii na błędnym funduiące ſię ſumieniu, a pod pretextem cnoty, nay większe czaſem zbrodnie popełniaiące. Ta ieſt ſzczególność i przewrotność iey, że nayokropnieyſze złoczyńſtwa w cnoty przybierać chce; a tak ſprawy nieludzkie, gwałtowne, nieſprawiedliwe, pod pozorem chwały Boſkiey, podaie za akcye chwalebne i cnotliwe. Pod tym fałſzywym płaſzczykiem, zabobonność potępia, prześladuie, i nayokropnieyſze nieludzkości wyrządza; a gdy robi to z zaciętością, nazywa ſię fanatyzmem. Pobożność ku Bogu: zawiera wſzyſtkie cnoty, i ieſt raczèy przyſpoſobieniem pełnienia we wſzyſtkim woli iego.

ROZDZIAŁ II.

Powinności człowieka względem ſamego ſiebie.

Podział.

POwinności, któreśmy ſobie ſamym winni, ściągaią ſię naprzód: do duſzy; powtóre: do ciała i zachowania nas; potrzecie: do ſtanu zewnętrznego, ile do nas należy, a może przyczynić ſię do naſzego wydoſkonalenia, i ſzczęśliwości.

Względem Duſzy.

Powinniśmy naprzód doſkonalić duſzę naſzą, oświecaiąc umyſł w tym wſzyſtkim, co należy do poſtępku obyczaynego, potrzeb przyrodzonych, i dobra powſzechnego ludzkości. Te ſą cele, ktòre przydaią ważności naukom i wiadomościom człowieka. Rozum ma bydź doſkonalony, aby nabył tey rozu-

mowania dokładności, ktòraby go od błędu i falfzu uchronić mogła; należy podobnie zbogacać pamięć wiadomościami pożytecznemi; a nadewfzyftko należy wolą ubefpieczyć, przeciw podległości zmyflów, imaginacyi, i niebefpiecznym panowaniu nierządnych namiętności.

Ciekawość, i umieiętność.

Przyrodzenie famo wlało w nas pragnienie poznawania i umieiętności, a ta ciekawość ieft właśnie dla dufzy tym, czym ieft względem ciała, głód i apetyt, ktòry nas zniewala do zafilenia go. Umieiętność gruntowna, to ieft znaiąca rzecz, ftofunki iey, oraz przyczyny i fkutki, ieft ze wfzech miar ludziom i fpołeczności pożyteczna. Kto fię tey prawdzie przeciwi, ieft nieprzyiacielem narodu ludzkiego.

Przefzkody wzroftu umieiętności.

Rozmaite przyczyny fpoźniaią wzroft rozumu, i umieiętności pożytecznych.

1. Chęć wynioſła panowania nad myślą i mniemaniem drugich, tamuie myślenia wolność. 2. Pycha i nadętość ludzi, ktòrzy mniemaią: że wſzyſtko umieią. 3. Prożność dyſtyngwowania ſię przez nowe opinie, a dawnych zbiianie. 4. Zakochanie ſię w układach ſyſtematycznych, które ſprawia: że nie tak ſtaramy ſię uważać to, co ieſt w rzeczywiſtości, iako raczey dowodzić tego: co utrzymuiemy. 5. Przeſądy narodowe lub oſobiſte, przywiązuiące do iakiey opinii, niedozwalaią widzieć oczywiſtości, która ſię naſzemu mniemaniu ſprzeciwia. 6. Nakoniec: roztargnienie, ktòre iuż to z potrzeb życia, iuż to z przychylenia ſię do pożytków potocznieyſzych, iuż to z namiętności zwierzęcych wypływaią, kładą tamę i przeſzkadzaią pomnożeniu nauk, wiadomości prawdy, i doſkonaleniu rozumu naſzego.

Doſkonałość Duſzy.

Doſkonałość duſzy zależy na porządnym rozumowaniu, prędkiey i ſtałey pamięci, na mocy przytomności i attencyi, która naywięcey do dobrego rozumowania, i w pamięci umieſzczenia pomaga. *Przebiegłość*: łatwo i prędko obeymuie okoliczności przypadków lub rzeczy; *przenikanie* poznaie, co ma naſtąpić w pewnych okolicznościach; *przewidywanie* z przeſzłych o przyſzłych wróżyć nam pozwala; a z tych wſzyſtkich połączonych przymiotów wynika roztropność: która umie poznawać ważność celów, i przyſtoyność ſpoſobów, i kieruie ieſzcze człowiekiem, w tym co ma czynić, a czego żądać. Polerowanie więc rozumu do tego zciągać powinno, ażeby przymioty dobre duſzy wlać mogło; inaczey nauka każda, ieſt próżna, daremna, i niepożyteczna.

2. Względem ciała.

Miłość rozumna ſamego ſiebie, wkłada obowiązek na człowieka, aby ſię ſtarał o utrzymanie zdrowia i życia ſwoiego, czego łatwo dokaże, przez wſtrzemieźliwość, trzeźwość, pomiarkowanie w uciechach, i pracy.

Prawo właſnèy obrony.

Obrona ſamego ſiebie pozwala każdemu utrzymywać życie, i prawa ſwoie, tudzież używać ſpoſobów potrzebnych do ich zachowania, iako to: proźby, perſwazyi, obrotu, i ſiły. Prawo iednak właſnèy obrony nie pozwala w żadnym przypadku, używać ſpoſobu, który bez prawdziwey potrzeby, albo przez złość ſzkodzić może oſobie, przeciwko ktòrey broniemy; ſię cokolwiek ieſt nad potrzebę właſnèy obrony, ſtaie ſię krzywdą, napaścią, i nieſprawiedliwością. Ze ludzi żyiących w oſobności myślą tylko

uważać można, ponieważ w ſtanie nawet natury, w pewnym zoſtaią ſpołeczeńſtwie; zaczym prawo właſnèy obrony ieſt ograniczone intereſem ſpołeczności; ta iuż, że bez źwierzchności bydź nie może, do niey zatym należy bydź ſędzią zatargòw i kłotni. Skoro więc zachodzą związki cywilności, wypływa z nich ta prawda: że ludzie pod rządem i prawem zoſtaiący, ſami ſobie ſatysfakcyi czynić nie powinni, ale do właſnèy obrony używać władzy i powagi magiſtratur. Okoliczności, które nie pozwalaią prędkiey ſzukać obrony u Urzędu, wracaią prawo właſney obrony.

Poiedynek.

Naywiękſzy u oświeconych Europeyczyków przeſąd ieſt: wyſtawiać na ſzwank życie właſne, a kłaść ſię w ſtanie odebrania go drugiemu. Nie znała go ſtarożytność, ani inne daleko wię-

kſze części świata. Piękne zaiſte ieſt honoru podźwignienie: utracić życie z ręki tego, który nas pokrzywdził; tracić mówię życie, dla Oyczyzny, familii, i przyiacioł potrzebne; w niebeſpieczeńſtwo podawać zbawienie; dopuſzczać ſię kroku tego wſtecz właſney konwikcyi, i przeświadczenia wewnętrznego. Do okazania odwagi ſą tyſiączne w życiu ſpoſoby, i okazye od człowieczeńſtwa nieodſtępne. Jaki żal wſpomnieć na to: iż czaſem ſłowo z nieuwagi i prędkości wymówione, do takiey okropności przyprowadzić może!

Samoboyſtwo.

Człowiek, który ma obowiązek czynić wſzyſtko, cokolwiek do utrzymania życia iego potrzebne ieſt, odbierać go ſobie żadnym prawem nie może. Znaiąc: że Bòg światem rządzi, a duſza ludzka ieſt nieśmiertelna, łatwo wnieść można: co trzymać należy o ſamoboy-

ſtwie. Zycie to pozwolone do zaſługi, do ktòrey nadgroda ſtoſuie ſię; dobroć rządcy świata zabeſpiecza iey obſitość; przeciwność bydź może doczeſną za przeſtępſtwa pokutą. Dowiedziono ieſt: iż nikt na właſne życie targać ſię nie może, zoſtaiąc przy zupełnym rozſądku; a zatym przy nadchodzącey melancholii, do modlitwy, i lekarzów udawać ſię należy.

Wſtrzemięźliwość.

Wſtrzemięźliwość na tym zależy: abyśmy ſię utrzymywali od tych uciech, ktòre nam i innym ſzkodzić mogą. Wſzakże zbytek w nich, nie tylko że ſzacownego czaſu ſtratą ieſt, a od ſzlachetnych odrywa zabaw, zdrowiu ſzkodzi, życie ſkraca, tłumi uczciwe przywiązanie, przytępia talenta duſzy, ale ieſzcze mieſza ſpołeczność, ſzkodzi ſzczęściu i ſpokoyności familii, wywraca porządek, i nayświętſze gwałci pra-

wa. Panowanie nad ſobą ſamym człowieka, tak nieodſtępnie potrzebne do iego ſzczęścia i ſpokoyności, na tym ſię naybardziey zaſadza, aby miarkował żądze, hamował ie i powściągał; pomniał na to: iż takowe miarkowanie im więcèy koſztować może, tym ieſt cnotą znakomitſzą, i zaſługą przed Bogiem chwalebnieyſzą. A iako rozrywka w pracy potrzebna ieſt, tak rozpuſta uciechy tylko ſzukaiąca, i rozwiozłość czas na próżnowaniu trawiąca naganne ſą, i ſzkodliwe. Słowem: niewſtrzemięźliwość w ogólności, iakiżkolwiek iey cel ieſt, prowadzi do leniſtwa, zaniedbania intereſsòw, i przytępia władzę duſzy. Trzeźwość ieſt użycie pokarmu i napoiu przyzwoite, piiańſtwo ſprzeciwia ſię iey i obżartość; nie maſz zbytku, któryby bardziey zdrowiu ſzkodził, rozum i ſzlachetność człowiekowi odeymował, iak piiańſtwo.

Pilność.

Trofkliwe i pracowite obowiązków wykonanie, ieft iftotną człowieka powinnością, która wymaga: abyśmy przenofili uczciwą zabawę i pracę pożyteczną, nad bezczynność, i próżne zabawki. Próżnowanie czyni życie nieużyteczne, dla fiebie, familii, i fpołeczności, przyfpofabia ferce do wfzyftkich wyftępków, ofłabia władze dufzy, które omdlewaią w nieczynności, przynofi nieznośne tefknoty, i nudy. Jako ciało z przyrodzenia fwoiego gnuśne ieft i nieruchawe, tak życiem dufzy ieft: czynność, i praca. Rozfypanie przefzkadza: aby człowiek do fprawy przyftoyney przykładał fię pożytecznie; a fprzeciwia fię dotrwaniu w chwalebnych przedfięwzięciach. Bez ftatku żadney cnoty, ani ftałey pomyślności na tym świecie fpodziewać fię nie można.

3. *Względem ſtanu zewnętrznego.*

Powinności człowieka względem ſtanu zewnętrznego troiako ſię uważać mogą: co ſię tycze 1. doſtatków; 2. ſławy; 3. przypadków życia.

I. *O bogactwach.*

Jeſt naſzym intereſsem, i powinnością: polepſzać zawſze ſtan zewnętrzny, względem dochodu, a to przez pracę, pilność, i przemyſł zarobku uczciwego, aby dogodzić nieodſtępnym potrzebom nas ſamych, familii naſzych, i ieſzcze bydź w ſpoſobności dobrze czynienia drugim. Pomiarkowanie, porządek i ekonomia do tego pomagaią, a naprzód ſkromność, ktòra ieſt ſprawiedliwą rezerwą w ſzacowaniu ſamego ſiebie, ta nam każe miarkować pragnienia naſze, dla dobra i pożytku drugich.

Ekonomia.

Jeſt to ſprawiedliwa proporcya między dochodem i wydatkiem; powinna

miarkować i rozrządzać naſze użycia, i uciechy. Ponieważ doſtatki ſtanowią często na świecie władzę, i iednaią konſyderacyą; ekonomia ſtaie ſię potrzebną dla zachowania naſzey niepodległości i wolności, dla poſtawienia ſię w ſtanie czynienia innym przyſług; a naybardziey dla tego: aby przeciw ſprawiedliwości nigdy nie wykraczać; zatym idzie: że zbytek, próżnowanie, roſpuſta, i zły rząd naybardziey iey ſię ſprzeciwiaią. Rozrutność i łakomſtwo iednako od niey ſą dalekie; łakomy chce zawſze przyczyniać bogactw, a nie umie użyć zbioru ſwoiego; rozrzutny zaś, nie zna wcale ſzacunku ſwoiego maiątku.

II. *O ſławie i reputacyi.*

Honor przyczynia ſię często więcey ieſzcze do naſzèy na świecie ſzczęśliwości, niżeli bogactwa; z wielu miar ten ieſt bardzo nieſzczęśliwy, który niedba o ſzacunek innych ludzi; duſza

iego, iako z iednèy miary ponęty do dobrego nie znayduie, tak z drugièy nie czuie żadnego do podłości wſtrętu. Prawdziwy honor zależy na zdaniu ſzacownym o nas, ludzi zacnych i rozſądnych; zacność należy do charakteru, i ieſt cechą poczciwości. Poważenie, eſtyma, ſzacunek, ieſt to pochwała i ukontentowanie z naſzych dobrych przymiotòw i chwalebnych dzieł; wypływa z nich zaufanie, częſto przyiaźń, albo też przyſługa.

Uſzanowanie i pogarda.

Reſpekt prowadzi nas do ſzanowania tych, ktòrym winniśmy go; weneracya ieſt wyſokim reſpektu ſtopniem, wyciąga iakiegoś od innych hołdu, i ſprawia gotowość uſłużenia. Szczęśliwy! ktòry przez ſwoią zaſługę umie ſobie zapewnić ſzacunek ludzi rozeznanych, i zacnych.

Pogarda ieſt oznaczeniem ſnagany, na ktòrą widocznie defekta, niedoſkonałości, lub ſprawy niegódne zarabiaią, prowadzi do zaniedbania oſoby, lub patrzenia na nią z oboiętnością. Roztropny i wcześny żart wypływa z pomiarkowaney krytyki, lub weſołości; może poprawić: pokazuiąc dyſkretnie: co ieſt śmiechu godnego; ale ſię ſtaie błaznowaniem gdy ſię ſami na ſzyderſtwo wyſtawiamy. Im co mnièy aprobuiemy, tym do więkſzèy wzgardy pobudzamy ſię; podłość duſzy i charakteru, nie tylko pogardę, ale i gniew za ſobą ciągnie; im czarnieyſza i ſzkodliwſza zbrodnia ieſt, tym więkſzą wzgardę, gniew i nienawiść ſprowadza. Nie zna iſtoty, prawdziwego honoru ten, kto ſię naprzòd nie ſzacuie, a czyni co przeciw ſumieniu, i właſnemu przekonaniu, idąc ślepo za namiętnością, lub przeſądem.

Dzieło to młodzi narodowey oświecaniu poświęcone, zamykaiąc ogòlne

nauki obyczaiów wyobrażenia, w powſzechności tylko dotyka wſzyſtkiego, zoſtawuiąc wyſzczególnienie właſney każdego pracy, i dalſzemu przez czytanie moralnych kſiążek obiaśnieniu. Z tym wſzyſtkim pragnąc upowſzechnić pożytek w narodzie, przewieść na ſobie nie mogę, abym nie zrobił wypiſu z *Definicyi* dla Szkoły Rycerſkiey ſzanownym z celu, i ſamego piſania piorem, danych. Będzie to naypięknieyſzą okraſą pracy moiey.

„ *Jakie powinny bydź żarty.*

„ Uczciwe, dowcipne, nieſzkodzące
„ ſławie niczyiey, ani przykre nikomu.
„ Zartować z ludźmi rzeczą ieſt miłą,
„ żartować zaś z ludzi, rzeczą nay-
„ mniey przyſtoyną i godziwą. Oſtró-
„ żnym w żartach bydź należy, bo pa-
„ miętać o tym trzeba: że dowcip nigdy
„ nie zdoła tyle bydź ſubtelnym, ile
„ miłość właſna ieſt łatwą do obraże-
nia;

„ nia; między nałogami zaś, które nay-
„ ſłuſzniey człowieka obrzydłym i nie-
„ beſpiecznym czynią w ſpołeczności,
„ liczyć można nałog i pretenſyą na-
„ śmiewania ſię i przedrwiwania; po-
„ dłym ieſt ten bez zawodu, i złośliwym,
„ ktokolwiek ſmak czuie w cudzym po-
„ niżeniu, zmieſzaniu, i cudzey przykro-
„ ści. Lecz wiele ieſt takich, co (przy-
„ kładem zwiedzeni tych oſòb, które
„ maią ſobie przyznany tytuł zaba-
„ wnych) przeymuią ton przegwizdy-
„ wania, choć grunt ich ſerca dobry;
„ czynią to atoli bez reflexyi, bez zaſta-
„ nowienia ſię nad okolicznościami,
„ które ten ton w naygorſzym widoku
„ wyobrażać powinny; na świątłym
„ bardzo ta powieść funduie ſię rzeczy
„ zgłębieniu: że nie ma nic, coby czło-
„ wieka tak godnym wyśmiania wyſta-
„ wiało, iak chęć uſtawna wyſzukiwa-
„ nia w każdym przyczyny śmiechu.
„ Strzedz ſię pilnie należy, wſtępowa-

„ nia w ślady tych: co wolą przyiaciela
„ ſtracić, iak koncept. Kara tèy nie-
„ wſtrzemieźliwości ięzyka bywa czę-
„ ſto żal, ale iuż próżny, bo ſłòwko, co
„ tym wzorem wylatuie, ieſt iak ſtrzała
„ ſzparko puſzczona, ktòra łamiąc ſię
„ przy płoſzczyku, w ranie płoſzczyk
„ zoſtawuie.

„ Są materye na świecie nad to po-
„ ważne, nad to ſzanowne, żeby można
„ ſobie w nich kiedykolwiek podobień-
„ ſtwo żartu pozwolić; takiemi ſą Reli-
„ gia, takiemi ſą Rodzice. Nic tak nie
„ ma zrażaiącego, nic tak nieſmaczne-
„ go, iak ſzydzenia z tych rzeczy, któ-
„ re rozum i czucie poświęcaią czci
„ naywyżſzey. Jeżeli fanatyzm, za-
„ bobonności i nierozſądna żarliwość
„ były kiedy na wyſłudze burzliwym
„ namiętnościom, chcącym pod opoń-
„ czą Religii, ſwoie do ſkutku przy-
„ wieść zamiary, to nigdzie harto-
„ wnieyſzey na nie znaleść nie można

„ broni, jak w ſameyże Religii, którey
„ duch i umyſł potępiaią, i w przecz idą
„ wſzyſtkiemu, cokolwiek fanatyzm,
„ zabobonność, i nierozſądna żarli-
„ wość czynić, lub wymyślić mogą.

„ Wiele ſię znayduie ludzi na świe-
„ cie, ktòrzy oſobliwością we wſzy-
„ ſtkim dyſtyngwować ſię uſiłuią, i kar-
„ mią ſię nadzieią: *że za* rzadkich, i
„ admiracyi godnych uchodzić będą,
„ ſkoro na wſpak przyiętych powſze-
„ chnie opinii, myślą, czynią, i mòwią,
„ maxymy uſłyſzane powtarzaią ſkwa-
„ pliwie, nawet nie rozpatruiąc ſię w tym
„ co powtarzaią, z uchwyconą w lot
„ cudzą myślą, lub płytkim i niewytra-
„ wionym zdaniem popiſuią ſię, i tym
„ ſpoſobem kuią ſobie (w mniemaniu
„ ſwoim) zaſadę reputacyi, ludzi tę-
„ gich, wybitnych, i nadto światłych,
„ aby mogli ſię dać uwodzić uprzedze-
„ niom, przed ktòremi gmin ſię ugina.
„ Z tego to *principium*, nayczęściey i

„ prawie zawſze pochodzą owe nie-
„ przyſtoyne żarty z Religii, z iey ob-
„ chodòw.

„ Klaſſa tych oſób, co w takie błędy
„ przez źle poiętą próżność wpadaią,
„ choć w nich ſię znaydować może, i
„ rozum i dowcip, rodzi mnòſtwo bez-
„ rozumnych, i bezdowcipnych imitato-
„ rów, którzy podrzeźniaiąc ich nie-
„ zgrabnie, iuż rozumieią: że będą mieli
„ przyznane ſobie zalety tych przymio-
„ tów, na których im zbywa, byle tyl-
„ ko przeſadzaiąc wzory ſwoie, nay-
„ nieprzyſtoynieyſze ſtroili żarty z te-
„ go wſzyſtkiego, *co ſię czcić każe.*

„ Niebeſpieczna ieſt w tey mierze dla
„ ludzi młodych zaraza przykładu,
„ trzeba umieć opierać ſię iey; trzeba
„ (znayduiąc ſię w kompanii, w ktòrey
„ takowy ton panuie) umieć niedopoma-
„ gać mu; a zapytanym będąc, ſkro-
„ mnie, ale bez zaſtanowienia, wy-
„ tłomaczyć ſię ze zdania ſwoiego, nie

„ ulegaiąc boiaźni bydź wyśmianym od
„ tych, co ſłuſzniey śmiech na ſiebię
„ ściągać warci.

„ Z tego powodu letkości próżney
„ pochodzą równie śmieſzki ſtroionę z
„ rodziców, z krewnych naybliżſzych,
„ i częſto z oſób naygodnieyſzych po-
„ ſzanowania. W kraiu naſzym bar-
„ dziey iak w innych trwaią ieſzcze,
„ wyraźnieyſze różnice, między dą-
„ wnemi, a świeżo przyiętemi zwycza-
„ iami. Młodzik, pokręciwſzy ſię tro-
„ chę po świecie, liznąwſzy ledwo po
„ wierzchu, polerownieyſzey, czyli no-
„ woczeſney edukacyi, rozumie częſto,
„ że za doſkonałego iuż mianym będzie
„ kawalera, gdy przyiechawſzy do do-
„ mu, litować ſię będzie nad niedoſta-
„ tkiem świateł i edukacyi rodziców
„ ſwoich; gdy kompanią zabawiąc bę-
„ dzie opowiadaniem: iak śmieſzno ta
„ Szlachta żyie; iak on ſwego Sarmatę
„ (o oycu mówiąc) odrwił, iak pienią-

„ żki iego przewietrzy, byle mu się do-
„ stały. Nieprzyzwoitością takowych
„ postępków nie może dość rychło
„ przeymować umysł swòy każdy mło-
„ dy człowiek, ani też dość się prze-
„ konać, że chcąc wbić się w reputacyą
„ modnego i przetartego eleganta, osła-
„ wia się na zawsze w opinii i w umy-
„ śle każdego, co zna, i cenić umie cno-
„ tę i czucie. (a)

„ Wypada tu z materyi traktowaney
„ namienić cokolwiek o chęci docenzu-

(a) *Nie sądziłem bydź rzeczą potrzebną wzmiankę czynić w texcie o niektórych żarcikach, wcale nie zabawnych, ani śmiesznych, i rozumiem: że dosyć będzie położyć w nocie: że ton złego wychowania oznaczaią: iako to rzucanie gałeczkami z chleba na Damy, wsunienia komu ieża pod prześcieradło, włożenie pokrzywy pod ogon koniowi czyiemu; słowem: żarty wszystkie (iak dawne przysłowie niesie) bolące, i śmierdzące, nigdy użytemi bydź nie maią.*

„ rowania. Jeſt to ſkłonnością złośli-
„ wą w iednych, nałogiem nabytym
„ przez zły przykład w drugich, nie-
„ znośną wadą we wſzyſtkich. Któż
„ bowiem beſpiecznym bydź może,
„ przed tym, ktòry każdy poſtępek
„ rozbiera uſzczypliwie, ſłowo każde i
„ ſpoſob tłomaczenia ſię krytykuie,
„ przekręca, i na śmieſzną wywraca
„ ſtronę; iak można bez ambaraſu i
„ wſtrętu, wchodzić w kompanią, w
„ którey ſię znayduią ludzie znani z gu-
„ ſtu do cenzury, co urągliwie rzucaiąc
„ oko na poſtawę, ułożenie, ubior oſo-
„ by wchodzącey, materyi w nich wy-
„ ſzukuią do popiſywania ſię z mniema-
„ nym dowcipem, i rozumieią: iż przy
„ nich ſię to wſzyſtko zoſtanie, co dru-
„ gim ubliżą? Takowe twory naygo-
„ dnieyſze wyśmiania (gdyby im wy-
„ mierzona była ſprawiedliwość) wy-
„ wołane ze ſpołeczności, nigdzie by
„ ſię pokazywać, znikim żyćby nie po-

„ winny, iak w gronie zbliżonych do
„ siebie skłonnością umysłòw, i w równe
„ opatrzonych żądła.

„ Nic nie ma w życiu smutnieyszego
„ i dla siebie, i dla drugich, iak mieć
„ charakter, któremu w smak trafiać
„ trudno, co w każdey rzeczy, w ka-
„ żdey osobie coś niedogodnego znay-
„ duie, co woli źle iak dobrze o wszy-
„ stkich rozumieć. Nim się ukażą przy-
„ czyny utworzenia niepomyślney o
„ kim opinii, słodzey zdaie się daleko
„ mieć ią dobrą. Rostropność pewnie
„ doradza, żeby z nikim w ścisłe przy-
„ iaźni i poufałości nie wchodzić zwią-
„ zki, nie rozpatrzywszy się pierwèy
„ w iego charakterze, lecz potocznych
„ wspołecznego życia używać przyie-
„ mności, niech ten wcale sobie nie o-
„ biecuie, co ustawnie we wszystkich
„ wady upatruie. Ktokolwiek iest
„ skwapliwym do złego o większey czę-
„ ści ludzi rozumienia, ten sam siebie

„ podaie w niebeſpieczeńſtwo ſupono-
„ wania o nim: że cnotom i ſkłonno-
„ ściom dobrym z trudnością wierzy
„ dla tego: że mało ich ſam w ſobie
„ znayduie; dla duſz czułych przykrą
„ to ieſt koniecznością, gdy z przekona-
„ nia, lub wnioſku ſłuſznego, przycho-
„ dzi oſądzić kogo mało wartym ſzacun-
„ ku, lub nie tyle wartym, ile powi-
„ nien; dla duſz oſchłych, dumnych, i
„ zazdroſnych, każde czucie ieſt cię-
„ żarem.

„ Jakie ze płcią żeńſką obeyście ſię przyſtoi człowiekowi myślącemu dobrze, i dobrze wychowanemu?„

„ Nayuczciwſze i naygrzecznieyſze
„ wſzelkie żarty, i mowy ſprośne, ſło-
„ wem: to wſzyſtko, coby ſkromność
„ zapłonić mogło, nigdy ſobie człowiek
„ uczciwy nie pozwoli, ani też familiar-
„ nych tonów z damami, i poufałości
„ tey, którą fraczkowa i taratkowa

„ wietrzna elegancya, bierze częſto za
„ cechę owey łatwości w manierach,
„ co odgranicza niby człowieka świat
„ znaiącego od paraſianina i pedanta nie
„ doſyć opyłonego, żeby uwierzył: iż
„ ſą na świecie rzeczy, którym poſza-
„ nowanie winniśmy, i okoliczności, w
„ ktòrych niemożna poſtępować ſobie
„ bez iakiegożkolwiek względu i ſubie-
„ kcyi; tey fałſzywey modności regu-
„ łami rządząc ſię, ieſt to poſtępować
„ ſobie nieprzyzwoicie. Mieyſca Da-
„ mom zabierać, ſwego nieuſtępować,
„ ciſnąć ſię do ſtołów przed niemi, nie
„ ubiegać ſię dla nich w przyſługach,
„ odłączać ſię od nich w kompanii, mię-
„ dzy ſobą ſię bawić, i niedbać o to,
„ czy ſię nudzą, udawać rubachę, co
„ mniey na to uważa, a ſobą naywięcey
„ ſię zatrudnia, ieſt to poſtępować ſo-
„ bie bez rozumu i grzeczności, ieſt to
„ tracić ſłuſzne prawo do mieſzczenia
„ ſię w dobrèy kompanii.

„ Mówić o kobietach z letkością, w
„ śmiech ie obracać, reputacyą ich kazić
„ dla swèy chluby i próżności,
„ kłamliwie rozgłaszaiąc grzeczności
„ od nich nieodbierane, lub chełpiąc się
„ (choć pod sekretem) z preferencyi
„ otrzymaney dla siebie, ostatnią iest
„ nieuczciwością. Smiele rzec można:
„ iż każdy nieuczciwy postępek w sowit
„ idzie, kiedy się do kobiety stosuie:
„ bo im słabsza ta płeć, im bardziey wyzuta
„ z sposobu dania odporu, i upomnienia
„ się swey krzywdy, tym większey
„ wzgardy wartym staie się ten,
„ co iey szanować nie umie. Słynął
„ długo Narod Polski szczególniey z
„ przymiotòw rycerskich, których częścią
„ iest niepoślednią czczenie żeńskiego
„ pogłowia, niech sobie nie przykrzy
„ w tych zaletach, niech nie przestaie
„ nigdy bydź poczciwym, odważnym,
„ i grzecznym.

Zródło zazdrości, i upokorzenia.

Wygórowanie tych, których lubiemy, sprawuie w nas respekt; w tych zaś, których nienawidziemy, pobudza nas do zazdrości, ieżeli nam są oboiętni, a gdy zasługę ich stosuiemy do naszey, są nam przyczyną upokorzenia, a często umartwienia. Pomyślność przyiacioł naszych iest dla nas tryumfem i chwałą; pomyślność, i wygórowanie nieprzyiaznych, sprawia żal, ale często niesprawiedliwy; szczęśliwy! który iest cudzey zasługi sprawiedliwym szacownikiem, ale ten szczęśliwszy, który z nich bierze pobudkę do własnego wydoskonalenia.

Sprawiedliwość w szacowaniu ludzi.

Dla osiągnienia iey należy, aby wszystkie pragnienia nasze, i niechęci, rozsądkiem kierowane były; ponieważ te wypływaią z mniemania ufundowanego na doświadczeniu, albo nierozsądnèy

imaginacyi; a tak mniemanie słuszne, lub niesłuszne, staie się panem naszego sprzyiania, lub niechęci, które skłonności nasze kieruią do iakiego celu, albo ie oddalaią. Rospustny graniczy pragnienia swoie nasyceniem zmyślności, chciałby zawsze używać, a nigdy nie używa; wyniosły pragnie wygòrowania nad innemi, rozkazywać chce, a iest niewolnikiem namiętności, która go dręczy; łakomiec przestaie na bogactwach radby wszystko miał, ale nie on zbiory, lecz zbiory iego posiadaią. Pragnienia te różnią się stopniami w ludziach, czasem są ziednoczone, niekiedy iedne poddane drugim, zawsze iednak są nie rozsądne, i przeszkadzaią do szczęśliwości, gdy niemi rozum nie rządzi.

Pragnienia rozeznane.

Te, które nas mogą uszczęśliwić, a zapewnić honor i reputacyą są, następuiące: chęć naszey doskonałości, pragnie-

nie czynienia dobrze innym, i staranek o dobro powſzechne. Pierwſze wiedzie nas do nabywania przymiotów ſzacownych, cnót prawdziwych, i ieſzcze do wygorowania w tym, co czyniemy użytecznego; bo na tym zależy wielkość duſzy; drugie nas do dobroczynności prowadzi: że to wſzyſtko robiemy, przez co innym przydatni i pomocni bydź możemy, od czego zawiſło ſprzyianie powſzechne. Nakoniec: chęć dobra publicznego, wypływa z naſzych ſkłonności do życia ſpołecznego i towarzyſkiego. A ieżeli w kraiach deſpotycznych interes iednego przeważa potrzebę całego narodu, w rządzie republikanckim nie tylko ſprzyianie powſzechne cnotą ieſt, ale duſzą i potrzebą bydź powinno, a łączyć ſię z miłością narodu ludzkiego.

Fundament zaſługi.

W ogólności ſprawy naſze tym więkſzy maią zaſługi ſtopień, im z więkſze-

go ſprzyiania i dobroci wypływaią, a przez to zarabiaią na tym więkſzą chwałę i reputacyą; co w przeciwnym ſenſie wzięte podobnie wzraſta. Prawdziwa zaſługa powinna bydź gruntem pochwały, aby była ſprawiedliwa w tym, ktòry ią daie, a podchlebna temu, który ią odbiera. Skromność miarkuie w nas ſzukanie iey, a pokora ſprawia: iż nietyle ſię ſzacuiemy, ileśmy warci.

Skromność.

Sprzeciwia ſię ſkromności nadętość i pycha, ktòra ſię nad innych wynoſi, niemi gardzi, a o ſobie wiele trzyma. Chełpliwy zawſze o ſobie mòwi, wynoſi talenta, ſławi dzieła, i prawa przypomina; próżny z takich rzeczy ſzuka dyſtynkcyi, ktòre go lepſzym nie czynią. Nierozſądni takowi ludzie nie znayduią prawdziwego poważenia, ſą mniey lub więcèy nieſprawiedliwi, innych zawſze obrażaiąc. Nadętość, która poni-

ża i zaniedbuie drugich, zgodzić się nie może z sprzyianiem i ludzkością, a zatym nie zawiera w sobie, ani pragnienia własnèy niedoskonałości, ani zamiłowania cnoty; próżni mogą czasem wielkie czynić dzieła dla oka ludzkiego; ale że wszystko dla siebie robią, umykaią się w tych okazyach, które bez świadków pracowitèy pilności wyciągaią.

„*Co iest prezumpcya?*

„ Jest to zbyteczne o sobie samym
„ dobre rozumienie, iest to upatrywa-
„ nie w sobie samym doskonałości, ktò-
„ re choćby się w istocie w kim znaydo-
„ wały, tracą iednak część swego bla-
„ sku, skoro chełpliwość im towarzyszy.
„ Prezumpcyi tym bardziey strzedz
„ nam się należy, im do niey narod nasz
„ iest skłonnieyszy. Nie iest to rzeczą
„ rzadką widzieć u nas ludzi, co goto-
„ wi są wszystkiego się podiąć, tego

nawet

„ nawet, w czym początkowych pryn-
„ cypiow nie mieli okazyi ſchwytać, co
„ rezonuią o wſzyſtkim, tonem nau-
„ czycielſkim, decyduiąc w ſpoſobie
„ nieodzownego wyroku; a przecież
„ w materyach, w których wiadomości
„ i doświadczenie ſą potrzebnemi, ſam
„ rozum i dowcip niewyſtarczaią. Zda-
„ rza ſię iednak znaleść oſoby czaſem,
„ co gdy w gronie umieſzczą ſię pra-
„ wodawczym, nie zapaśni w wiado-
„ mości potrzebne do roztrząſania, do
„ rozwiązania tylorakich materyi, ile
„ różność intereſów do decyzyi ſtanów
„ na Seymach wprowadza, trudnią, i
„ przeſzkadzaią naylepſzym układom
„ przez uporczywą prezumpcyą, ro-
„ zumieiąc ſię bydź Solonem, co do le-
„ gislacyi, Ryſzeliem [b] co do prowa-

[b] Pleſſis Armand Kardynał (de Richelieu) *ſławny miniſter Ludwika XIII. Króla Francyi, urodził ſię w Paryżu R.*

„ dzenia negocyacyi; Kolbertem (*c*) co
„ do urządzenia ſkarbu i handlu; Fry-
„ derykiem wielkim, co do uregulowa-
„ nia woyſka; na funkcyach ſądowych
„ maią ſię za Grocyuſzów (*d*) za Blak-

1586. Dla rzadkich talentów, i oſobliwey w Polityce biegłości, przypuſzczony do ſtyru kraiowych rządów, umarł w Roku 1642.

(*c*) Jan Kolbert *wielki Miniſter ſkarbowy za Ludwika XIV. Króla Francyi, urodził ſię w Rheims Roku 1619. Część wieku ſwego przy Kardynale Mazaryni przepędziwſzy, uformował ſię na człowieka iedynego w ſwoim rodzaiu. Uczyniony R. 1664. Kontrolerem generalnym mieyſce Podſkarbiego zaſtępuiącym, nie tylko ſkarb Królewſki urządził, ale utworzył i morſką Francyi ſiłę. Nadto nauk i ſztuk wyzwolonych przyiaciel, wiele ſię do ich rozkrzewienia w ſwym narodzie przyłożył, umarł Roku 1683.*

[*d*] Hugo Grotius *pierwſzy wieku ſwego prawnik, urodził ſię w Delft R. 1582. Rzadkie talenta i nauka, ziednały mu powſzechny wſpółżyiących ſzacunek, ale gor-*

„ ſtonów (*e*) A w woyſku, i tam ſię
„ przytrafi napaść takich, którzy dla
„ tego, że umieią żołnierza gładko u-
„ brać, że teorycznie o niektórych e-
„ walucyach i ſciencyach, w ſkład żoł-
„ nierſtwa wydoſkonalonego wchodzą-
„ cych, maią początkowe poięcia: iuż
„ mienią, że ich nikt niczego nauczyć
„ nie potrafi; że wſzelkie poſiadaią zda-
„ tności do komendy nad woyſkiem, i
„ w woynie, i w pokoiu; że obok z Tu-

---

liwość w bronieniu wolności kraiowey, i wierna przyiaźń z Barneweltem, uczyniła go na czas nieſzczęśliwym. Po tragicznym zgonie tego wielkiego męża, z więzienia przemyſłem żony uwolniony, poſzukał wygnaniec cnotliwy ſchronienia; z razu we Francyi, potym u Kryſtyny Królowy Szwedzkiey. Nakoniec gdy ſię w Hollandyi ukoiły zamieſzki, wrócił do Oyczyzny niewdzięczney, i umarł w R. 1643.

(*e*) Blakſton *ſławny, a do tąd żyiący Angielſki prawnik, o prawach Angielſkich przeważnie piſał.*

„ renem [f] z Eugeniuszem [g] z Wo-

(f) Henryk du la Tour Vicomte de Turenne *generalny woysk Francuzkich marszałek, urodził się w Sedan R. 1611. Służąc woyskowo pod sławnym Maurycym de Naßau, Wuiem swoim, wziął pierwszą w tey sztuce naukę, którą się potym uczynił nieśmiertelnym, w woynach pod Ludwikiem XIII. i XIV. Turen był nayważnieyszą przyczyną przewagi woysk Francuzkich. Wiek cały na obronie Króla i Oyczyzny strawiwszy, umarł śmiercią Bohatera, zabity od kuli armatney w Roku 1675.*

[g] Francilszek Sabaudzki Xiąże: Eugeniusz, *wodz naywyższy woysk Leopolda Cesarza urodził się w Paryżu 1663. Ludwik XIV. nieupatruiąc w nim przymiotów do woyny, odmówił prozbie iego stopień iakiś woyskowy. Tym urażony ofiarował Eugeniusz usługi swoie Austryackiemu domowi, i był naywiększą Leopolda w wielu woynach podporą, szczególniey zaś w tèy dystyngwował się, którą wiodł Cesarz z Francyą, o sukceßyą Korony Hiszpańskiey; umarł Roku 1736.*

„ banem *[h]* z Kohornem *[i]* ſtanąć
„ mogą; a ieżeli któremu z tych, co tak
„ dobrze o ſobie trzymaią; wydarzyło
„ ſię ieſzcze do tego, znaydować ſię
„ choć raz na rewii pod Wrocławiem,
„ to iuż po wſzyſtkim, i Cezar za nic.

„ Tenże ſam podchlebny ſpoſob pa-
„ trzenia na ſiebie, w rzędzie pracuią-
„ cych piorem, iakże czeſto natrafić
„ można (ztąd użalenia ſię ich: że pra-

---

[h] Sebaſtyan le Pretre de Voban, *urodził ſię 1633. Od ſiedmnaſtego roku zacząwſzy ſłużyć woyſkowo, zalecił ſię oſobliwſzym do fortyfikacyi geniuſzem i talentami, a w dalſzym życia biegu, odmienił całą poſtać, tèy ſtraſznèy i ważnèy części woiennej ſztuki. Francya mu naywarownieyſze twierdze ieſt winna. Na lat pięć przed śmiercią uczyniony Marſzałkiem Francyi, umarł 1707. Roku.*

[i] Memnon Kohorn urodzony R. 1632. był tym dla Hollandyi, czym Woban dla Francyi, oſobliwſzy do fortyfikacyi maiąc geniuſz, nowe ſyſtema warowania twierdz wynalazł, umarł w Hadze R. 1704.

„ ce zoſtaią bez zachęcenia; ztąd zadziwienia: że dzieła częſto niedokładne, „ ieżeli hiſtoryczne; niewypracowane „ bez guſtu, bez znaiomości rodzaiu, „ ieżeli poetyczne; nie głębokie, ieżeli „ filozoficzne; niedbałe w wyborze ga„ tunku, w ſtylu, i wiadomości ięzyka, „ ieżeli tłomaczone; nie łączą w gło„ ſach powſzechności imiona ich Auto„ rów z imionami Tucydydeſów (*k*) Miltonów (*l*) Delilòw (*m*), z ktòremi

[*k*] Tucydydes *ſławny Grecki dzieiopis, urodził ſię Roku przed Erą Chrześciańſką* 475. *Dzieie Herodota zapaliły w nim chęć piſania Hiſtoryi ſwego czaſu. Opiſał Tucydydes ſławną woynę Peloponezu, któréy ſam ocznym był świadkiem, ſłużąc w woyſkach Aten oyczyzny ſwoiey. Krótkość, moc, zwięzłość, ſą ſzczególne przymioty piora tego Dzieiopiſa, umarł Roku* 411. *przed Erą Chrześciańſką.*

[*l*] Jan Milton, *ſławny Angielſki Poeta, urodził ſię w Londynie R.* 1608. *Młodość na naukach, i zwiedzaniu obcych kraiów ſpędziwſzy, wrócił do Oyczyzny za pano-*

„ w opinii swoièy iuż dawno w sforze
„ chodzą. W kunsztownikach taż sa-
„ ma panuie zaraza; prezumpcyi sro-
„ gie skutki są niezliczone. Prawdzi-
„ we talenta, te, co na powszechną słu-
„ sznie zasługuią ufność, i admiracyą,
„ pełne są wątpienia i niedowierzania
„ sobie; półświatełka, półtaleńcie, i
„ niewiadomość nie mogąc uzyskać ni-
„ czyièy ani ufności, ani admiracyi,
„ nadgradzaią to sobie, poglądaiąc na

---

wania Karola I. z wielkim wiadomości plonem. Duch wieku, i pożar domowèy woyny, zapaliły Miltona umysł, przeciwko Królów władzy, i zwrócił pióro iego do politycznych i teologicznych materyi. Po ukoieniu burzy domowèy, dokonał zaczętego Poema, pod tytułem: Ray stracony. *Umarł ten wielki Poeta R. 1674.*

(*m*) Delile, *ieden z pierwszych teraz żyiących Poetów Francuzkich. Dzieło iego o ogrodach, pełne żywych opisów kreślących piękną naturę, zaręcza mu nieśmiertelne w potomności imię, tak, iak mu iuż ziednało szacunek wspólczesnych.*

„ siebie samych, iak na wielkich ludzi,
„ i mienią: iż gardzenie drugiemi nad-
„ daie im wartości. „

III. *O przypadkach życia.*

W samych nieszczęściach i przypadkach, które są nieodstępne od życia tego doczesnego, są pewne obowiązki i cnoty, które położenie nasze ulepszyć mogą, albo przynaymniey ułagodzić ostrość losu.

Odwaga.

Jest moc duszy, przez którą zastawiamy się trudnościom, przeszkodom i przypadkom życia. Jako przymioty człowieka, maią się ściągać do dobrych spraw, które on czynić obligowany, albo do pewnych trudności, które mu potrzeba przezwyciężać, tak wszystkie tę przymioty na nic się nie zdadzą, ieżeli dusza nie ma mocy, energii, i rezolucyi. Potrzeba więc stateczności do wytrwania w przedsięwzięciach przyzwoicie o-

branych; rezolucyi do znieſienia przeſzkod, które zayść mogą, roſtropności do ich przewidzenia, a kiedy można do ich uniknienia, do przezwyciężenia ſtałości, i nakoniec nieuſtraſzoności, do zachowania tey przytomności umyſłu w pośród niebeſpieczeńſtwa, która częſtokroć naywiękſzym naſzym ieſt ratunkiem.

Pobudki do cierpliwości.

Cierpliwość utrzymuie nas w przypadkach, wſpomnieniem łaſkawèy i mądrèy Opatrzności, i nadzieią przyſzłego ſzczęścia, gdy od wſzelkich bied zoſtaniemy uwolnieni. Niewiemy częſtokroć: iako przeciwności ſame, mogą bydź źródłem naſzego ſzczęścia; ale pewność przyſzłego życia, i dobroć rządcy, zapewia nam nadgrody i pociechy, ieżeli umiemy ſtoſować ſię do woli naywyżſzego.

Niecierpliwość przyczynia okropności, pomnaża rzeczywiste nieszczęścia, a zprowadza biedy imaginowane; iest niedołężnym usiłowaniem do wyrwania pòstrzału, który nas rani, a przez to samo, głębièy idzie. Niespokoyność, szemranie, rozpacz, sprzeciwia się cierpliwości, tak iako boiaźń, tchorzostwo, i podłość, są prawdziwèy odwadze przeciwne; trzeba iednak ròżnić należycie; odwagę od popędliwości letkomyślnèy, a nieczułość od cierpliwości.

Te są sposoby pełnienia obowiązkòw, ktòreśmy winni samym sobie: szczęście człowieka, i uciecha do niego prowadząca dokładnieyszego warte są traktowania; i może w osobnym dziele mówić o nich przyidzie.

ROZDZIAŁ III.

Powinności względem bliźnich.

Po obowiązkach, które człowiek Stworcy, i samemu sobie winien iest, następnią te; które go pomocnym przyiemným, i użytecznym czynią w społeczności i obywatelstwie. Tu znowu inny wypada podział. 1. na: Powinności powszechne; 2. Powinności stosowne; 3. Powinności obywatelskie.

I. *Powinności powszechne.*

Tak ze wszystkiemi postępować i czynić, iakobyśmy chcieli: aby z nami czyniono; iest ogólnym prawidłem wszystkich obowiązków naszych. Wypływa z tèy prawdy miłość bliźniego; i dobra a stateczna wola sprzyiania mu. Sentyment ten, tak przyiemny tkliwemu sercu, iest źródłem, pobudką, i prawi-

dłem wſzyſtkich naſzych powinności. Wſzakże człowiek z przyrodzenia ſwoiego tkliwym ieſt; tkliwość więc ſkutkiem ieſt natury, a gdy nas prowadzi do wſpomagania nędznych, ſtaie ſię cnotą. Z tego ogólnego ludziom ſprzyiania pochodzą cnoty towarzyſkie, ktòre nas użytecznemi i przyiemnemi w ſpołeczności czynią. Przyiaźń nawet, ktòra ieſt żywiołem i potrzebą uczciwèy duſzy, zamyka ſię w generalnym ſprzyianiu, a przeciwiąc ſię mu, ſtaie ſię ſzkodliwym ſpiſkiem; miłość nawet Oyczyżny powſzechnemu ludzkości ſprzyianiu ſprzeciwiać ſię nie może. Marek Aureliuſz Ceſarz Rzymſki mawiał: „ kocham „ przyiacioł, iak ſamego ſiebie; ale prze„ kładam nad ſiebie Familią, nad Fami„ lią Oyczyznę, a nad Oyczyznę, cały „ narod ludzki. „

Zródła ſprzyiania powſzechnego.

Ponieważ człowiek rodzi ſię z ſkłonnością i przyſpoſobieniem do ſpołeczno-

ści; bez ktòrey ani przyſtoynie wychowanym, ani użytecznie oświeconym bydź nie może, zatym z tych dwòch źródeł wypływa ſprzyianie powſzechne. Zwierzęta niektóre żyią w oſobności; inne zaś lubo ſię trzodami znayduią, dla wſpólney raczèy pracy, niż wzaiemnego beſpieczeńſtwa; iako mrówki, pſzczoły, i bobry, loſu iednak ſwego w niczym polepſzyć, tym mnièy doſkonalić go nie mogą. Nie ma innego dziś kſztałtu plaſtr miodu, iako miał od ſtworzenia świata; ponieważ inſtynkt dany od Stwórcy, a nie przemyſł utwarza go; człowiek zaś urodzony do ſpòłkowania, rozum i ſerce obcowaniem zacnych i uczonych ludzi doſkonali. Sprzyianie więc powſzechne pierwſzym ieſt związkiem ſpołeczności, i pierwſzym uczuciem wypływaiącym z iego uſpoſobienia. Wypływa z tych uwag ważny wnioſek: że poſtrzegać dla tego łatwo między ludźmi równość naturalną;

która wzaiemność praw i obowiązków wprowadza, a iest zasadą sprzyiania powszechnego. Jednakież bowiem mamy zmysły, chęci, potrzeby, pragnienia, i iednoż szczęśliwości przeznaczenie. Nierówność, która z inney miary wypływa, to iest z różności kondycyi, i przymiotów, sprzyiania powszechnego umnieyszać nie powinna; bo nie psuie i nie znosi równości pierwiastkowey. Nierówność przymiotów iawna iest, wypływa często ze złego wychowania, a zawsze ze złych chęci. Dwoiaka iest naturalna, i moralna: pierwsza pochodzi z rozmaitości poięcia, talentów, sił, odwagi; druga z edukacyi niedostatku, a zatym nieodmienney skłonności sprzyiania lub szkodzenia. Podobnie różność kondycyi też same przynosi skutki; bogactwa czynią możnym; ubóstwo kładzie w podległości; letkomyślny zastanawia się nad powierzchownością, roztropny przymioty osobiste uważa. Gdy-

by zawſze nieròwność kondycyi zawiſła od ròżności przymiotòw, prędkoby społeczność do swoiey doſzła doſkonałości. Z tego wſzyſtkiego wnieść trzeba, i powtòrzyć: że każdy człowiek praw pierwiaſtkowych utracić nie może, wolności oſobiſtèy, zabeſpieczenia własności ſwoiey, doyścia do urzędòw przez zaſługę;

Skutki ſprzyiania powſzechnego.

Dwa ſą generalne: ſprawiedliwość i dobroczynność. Pierwſza zawiſła od tego: aby oddawać każdemu, co mu ſię należy; druga: aby czynić bliźniemu dobrze, ile z nas ieſt, używaiąc ſił naſzych, talentòw, władzy i wziętości na iego ſzczęście. Niebywa ſprawiedliwym kto nie czuie przyſpoſobienia do dobroczynności; nie może bydź dobroczynnym ten, który nie ieſt ſprawiedliwym; ta tylko między niemi zachodzi rożność, iż ſprawiedliwości mocą do-

magać się możemy, przysługi zaś dobroczynney perswazyą i prożbą; pierwsza iest prawem społeczności, druga obowiązkiem tkliwego serca.

Sprawiedliwość w uczynku.

Do sprawiedliwości należy: 1. poważać prawa i szczęście cudze, 2. tak używać własności, aby krzywdy nikomu nie robić, 3. nienaruszać w niczym cudzego prawa, 4. oddać, co się komu należy, 5. nadgrodzić szkodę, czyli z błędu, czyli ze złości uczynioną.

Sprawiedliwość w mowie.

Szczerość, iako cnota człowieka sprawiedliwego iest wyrazem iego myśli, a oświadczeniem prawdy; szczerość iest raczey charakterem i przysposobieniem, z ktòrego rzetelność wypływa; obie są pierwszym poczciwości znamieniem.

Przeciwi

Przeciwi ſię ſzczerości kłamſtwo; kłamać: ieſt mówić przeciwko prawdzie i przekonaniu właſnemu, celem oſzukania bliźniego; inaczéy gdy w ſobie téy cechy nie zawiera, zmyśleniem raczéy nazywa ſię. Używanie ſłów oboiętnych, zataienia, i rezerwy myślowe, ſą kłamſtwa ukryte tym mniey lub więcéy maiące złości, im mniey lub bardziéy drugim ſzkodzą. Nienawiśnieyſza ieſzcze obłuda pozorem prawdy pokrywa ſię. Chytrość: ieſt obłuda z nałogu w charakterze wkorzeniona; zdradziectwo więcéy w ſobie zawiera zawiłości, i czarności; a dwoiakość ieſt obłuda oboiętna, którą źle i dobrze tłomaczyć można. Czyniemy nadto krzywdę bliźniemu fałſzywym świadectwem, i krzywą przyſięgą, prócz tego: że urażamy naywyżſzą iſtność wzywaniem imienia iego, czyli to twierdząc to za prawdę, co ieſt fałſzem, czyli nie dotrzymuiąc obietnic przyrzeczonych; okoliczność ſzkodli-

wego ſkutku, i cel, ieſt miarą złości i przeſtępſtwa. Jeſzcze uchybiamy ſprawiedliwości w mowie złorzeczeniem, które wyiawia bez potrzeby błędy i defekta cudze; potwarz nakoniec: wynayduie, albo powiękſza cudze przewinienia.

Sprawiedliwość w myśli.

Nakoniec ſprzeciwia ſię ſprawiedliwości i dobroczynności prawidłom: pokrzywdzać bliźniego ſławę, przez ſądzenia letkomyślne i porywcze o poſtępkach i intencyi drugich; ſądzenia częſto fałſzywe, a zawſze złośliwy duſzy charakter okazuiące.

Dobroczynność.

Dobroczynność ułatwia te cnoty, ktòremi pomagamy do ſzczęścia bliźniemu. Zależy naywięcey na tym, abyśmy używali tego, co z nas ieſt, na pożytek drugich, ścieśniali własne wy-

gody, odcinaiąc co ieſt zbytniego, aby innych wſpomagać, ſtaiemy ſię przydatni bliźniemu radą, oświeceniem, pomocą, wziętością, wſpieraniem, nakoniec: gdy nie tylko mu czyniemy dobrze, ale go broniemy od złego. Dobrodzieyſtwo powinno bydź roſtropne; krewni, przyiaciele, ziomkowie, zaſłużeni, nędzni, pierwſze maią prawo do naſzych przyſług. Hoyność na tym zależy: aby potrzeba w proſzącym, możność w daiącym zważana była; ſzlachetne dobrodzieyſtwo uprzedza proźby, a nie razi delikatności potrzebuiącego.

Wdzięczność.

Winniśmy za dobrodzieyſtwa wdzięczność, a trzeba ią raczèy ściągać do zamiaru, i możności daiącego, niżeli do daru i przyſługi. Niewdzięczność łaſk tamować nie powinna; bo każdy obligowany robić to, co może, chociażby in-

ni nie czynili tego, co powinni. Wyciągać iuż za wyświadczoną łaſkę uciążliwych lub podłych odſług, ieſt tracić całą ièy wartość. Naſi nawet nieprzyiaciele, ile ſą ludźmi, maią prawo do naſzych przyſług, krzywda nam uczyniona, nie zrywa obowiązków ſprzyiania powſzechnego; nie można ufać temu, który ſię przeniewierzył, ani dotrzymywać z tym przyiaźni, który ièy użył na złe, lub naſzą ſzkodę; ale możemy i owſzem powinniśmy wſtrzymać ſię od ſzkodzenia mu przez zemſtę, trzeba mu dobrze życzyć przez obowiązki ſprzyiania powſzechnego, a dobrze czynić przez wſpaniałość.

2. *Powinności ſtoſowne.*

Ludzie od urodzenia ſwego aż do śmierci, maią pewne do bliźnich względy i ſtoſunki rozmaite. Powołanie, ſtan, urząd, wiek nawet ſam, wkłada niektóre powinności, od których inni ſą u-

wolnieni. Wzmiankowanie ſamo takowych ſzczególnych względów, bardzoby daleko zaſięgać mogło. Prawidłem ieſt poczciwego człowieka, i maxymą nieodſtępną; namyślać ſię naypierwèy dobrze, iaka ieſt iſtota, i ważność urzędu i obowiązku, który zaciągamy; powtòre: przyiąwſzy go uczyć ſię iak naylepiey i oświecać, iakie ſą iego powinności, aby ie należycie wypełniać; nakoniec: ſmakować ſobie w przyiętych obowiązkach, bo na tym uſzczęśliwienie ſtanu naſzego znayduie ſię. Trzy tylko iuż ſtoſunki biorą ſię do uwagi: naypierwſzy każdego człowieka wzgląd do iego rodzaiòw, i wzaiemnie; powtòre nayzwyczaynieyſzy Pana do ſługi, i wzaiemnie; potrzecie: naymilſzy dla tkliwego ſerca, względem przyiacioł.

Obowiązki ſtoſowne do familii.

Rodzice ſą obligowani, żywić, bronić, i wychowywać dzieci ſwoie w ma-

xymach cnoty i obyczayności, a przez to ſpoſobić ie do nabywania ſzczęścia. Prócz tego: ſtarać ſię maią: aby ſpoſòb wychowania ſtoſował ſię do ich ſtanu, i przeznaczenia, dla ich właſnego i ſpołeczności pożytku; nareſzcie: do zapewnienia: ile z nich bydź może, ſzczęśliwego na przyſzłość loſu. Ci, ktòrzy tych obowiązków nie pełnią, zoſtaią w odpowiedzi ſpołeczeńſtwu, potomności, i Bogu, ktòrego cele zawodzą.

Dzieci winne Rodzicom wdzięczność, poſłuſzeńſtwo, powolność, i uſzanowanie; doſyć ieſt bydź człowiekiem rozeznanym, do pełnienia obowiązkòw dobrego oyca, ale nie będzie dobrym ſynem, kto nie ieſt cnotliwym. Nauka obyczaiów kieruie przychylność oycowſką, a utrzymuie wdzięczność w dzieciach; kto nie ieſt iuż dobrym ſynem, nigdy nie będzie dobrym Obywatelem.

Obowiązki ſtoſowne do kondycyi.

Panowie względem ſług poczuwać ſię maią do tych obowiązków, które wypływaią z powſzechnego ſprzyiania, i ſprawiedliwości: żywić i odziewać przyzwoicie; nadgradzać uſługi punktualnie, używać władzy ſwoièy łagodnie; poſtępować tak, iak z ludzmi; mieć oko na ich poſtępki i obyczaie; ani ich nadto uciążliwą mordować pracą, ani im prożnowania i bezczynności pozwalać, mieć wzgląd na ich dawnieyſze zaſługi; te ſą Panów, ku ſłużącym powinności; prawa zaś ich ſą domagać ſię: aby ſłużący pilni i baczni, wierni i trzeźwi byli.

O Przyiaźni.

Przyiaźń ieſt żywiołem uczciwèy duſzy, a potrzebą tkliwego ſerca; zamyka w ſobie ściśleyſze obowiązki ſprzyiania wzaiemnego. Gdy ieſt prawdziwa i ſzczera, ſtaie ſię naywiękſzą korzyścią

życia doczesnego. „ Nie masz okro-
„ pnieyszèy osobności, (mòwi *Bako*)
„ iako tego, który z przyiacioł ogoło-
„ cony; bez nich świat iedyną iest pu-
„ stynią; kto stroni od przyiaźni, dzi-
„ kim iest zwierzęciem, nie człowie-
„ kiem. „ Przez przyiaźń dwoi czło-
wiek iestestwo swoie; wszakże zawiera
ona nieiakąś umowę, przez którą dwie
dusze ściśle ziednoczone obowiązuią się
mieć wzaiemne zadufanie, a we wszy-
stkich okolicznościach życia, rady po-
mocy, pociechy dodawać, dzielić ucie-
chy, i dolegliwości. Jestże co przyie-
mnieyszego człowiekowi, iako znaleść
taką osobę, na którèy łono, bez boiaźni
zdradziectwa i przewierzenia się taie-
mnice składać można? ktòrego serce za-
wsze otwarte odkrywa gotowość usłu-
żenia, ulgę w bolach, ocieranie łez w
smutku, ukoienie żalów w rospaczy?
Przez tę naysłodszą przyiaźni cnotę, los
nasz, szczęście, iestestwo dzielemy z

bliźnim; przeiſtaczamy ſię nie iako w niego; iego dowcip, rozſądek, fortuna, cnota, oſoba ſama, ſtaie ſię naſzą. „Przy- „iaźń (mówi Plutarch) ieſt ſprzyia- „nie i uciecha połączone z cnotą; wy- „ciąga trzech rzeczy: cnoty, iako „gruntu, uczciwości obcowania, iako „przyiemności, i wzaiemnego poży- „tku, iako potrzeby.„

Widoczna tedy rzecz: iż obowiązki przyiacielſkie zawiſły od wzaiemnego zaduſania, ſtateczności, ktòreyby naruſzyć nic niepotrafiło, przyſługach uſtawicnyczh, i nieodmiennym przedſięwzięciu przychylania ſię do ſzczęśliwości przyiaciela. Ale cnota tylko iedna zaduſania godnym uczynić może; zacny człowiek ma prawo ufać ſercu, ktòre mu podobne ieſt „Złośliwi ludzie nie „maią przyiacioł, ale wſpólników, roz- „puſtni kompanów ſwey woli; przy- „branych i ròwnie intereſſowanych to- „warzyſzòw, handluiący; Politycy

„ zgromadzaią intrygantów; Królowie
„ koło siebie widzą dworaków; boga-
„ cze podchlebców: sami tylko zacni i
„ poczciwi przyiacioł liczą.„

Dwa gatunki ludzi błądzą w tèy materyi: iedni nadto wiele po przyiaciołach wyciągaią, drudzy nad to mało. Ostatni nie znaią się na szacunku przyiaźni, mniemaiąc bydź wysilonym heroizmem wsparcie w potrzebie przyiaciela; drudzy do nieprawych nawet kroków obowiązki przyiaciela rozciągaią. Nie znaią pierwsi cnoty, ktòra na pomiarkowaniu zależy; nie maią drudzy serca, a przyiaźń ich iest tylko podłym interessem. Jakoż ieżeli mało iest statecznych przyiacioł i prawdziwych, dzieie się to dla tego: iż obowiązki przyiaźni nieznaiome są. W stylu zwyczaynym wielkiego świata, ci pospolicie szacowne przyiacioł biorą nazwisko, ktòrych często podobieństwo gustu, zabaw, albo wzgląd potocznych

intereſſów iednoczy; ktòrzy częſto ſię z ſobą widuią, razem bawią ſię, ale takowe zgromadzenie ieſt ludzi intereſsowanych, i uciechy tylko lub zabawy upatruiących; możeż bydź między takiemi ſzacunek, a tym bardziey zadufanie?

Trzeba ſię gruntownie znać na przymiotach przyiaciela, aby go kochać; Przyiaźń ieſt uczucie mocne, ale rozmyślne, i na potrzebie tkliwego ſerca ufundowane; umyſły letkie niepotrzebuią tylko zabawy i roztargnienia. Prawdziwa przyiaźń ufundowana na ſzacunku, ſzuka cnot, aby ſię do nich przywiązać mogła; letko ſię nie porywa, bo zna cały ciężar obowiązku; i korzec ſoli ziedzony z przyiacielem, znaczy czas potrzebny do poznania przymiotòw iego.

„ Pierwſzy w przyiaźni obowiązek
„ ieſt (mówi *Cicero*) nie wymagać rze-
„ czy nie uczciwych. Rutylius Rzymia-
„ nin, odmówiwſzy przyiacielowi nie-

„ sprawiedliwey przysługi, gdy od nie-
„ go zapytany był, iakiby mu pożytek
„ przyiaźń przyniosła? odpowiedział:
„ utrzymanie dwòch osòb przy słuszno-
„ ści„ wszakże przyiacielem prawdziwym, i podchlebcą bydź razem nie można.

Lecz nie masz człowieka bez przywary, ta naysłodsza z przyiaźni wypływa korzyść: że same niedoskonałości przyiaciela przyiemnieyszym liczą się sposobem. Zapewnienie sprzyiaiącèy sobie zawsze chęci łagodzi, nayprzykrzeysze nawet razy, bez ktòrych nie obeydzie się. Prawdziwie przywiązany szuka nayprzód uszczęśliwienia rzeczywistego przyiaznèy sobie osoby, przebacza ułomnościom, nieodraża się i przeciwnościami, a cieszy się pożądanym skutkiem prac i cierpliwości swoièy. Naylepszy ten iest: ktòry błądzącego przyiaciela ostrzega, a na drogę cnoty i szczęścia naprowadza.

Co za widok dla człowieka rozumnego przyiaźń dwóch pięknych dusz! obie przeięte gruntownym szacunkiem, pragną wzaiemnie usłużenią okazyi; talenta, maiątek, praca, przemysł, do dwóch osób w pospolitości należą; zachodzi tylko iedna walka: aby więcèy oddać przysług, niż odbierać; iedyna ambicya, aby naymniey przez wzaiemność wyciągać; Niesłuszność twardego serca, ma za naywiększy heroizm, uymę małą własnèy wygody, albo i zbytku, dla potrzeby lub uciechy przyiaciela, nie zna tego, ale czuć zapewne niepotrafi, że udzielenie maiątku, chociażby z uszkodzeniem własnych wygod, iest miłym pięknèy duszy obowiązkiem, a nayslodszą tkliwego serca pociechą. Nie umieć szacować takowèy przychylnego serca uczynności, ktòra w naymnieyszèy czasem bagateli, a zawsze w uprzedzaiącèy ochocie wydaie się, iest to zasmucać i rozkwilać sprzyiaiącą sobie

osobę, iest to sobie samemu krzywdę uczynić.

Powinności Obywatelskie.

Związek Cywilny.

Nie tylko człowiek iest istotą rozumną i społkuiącą, ale iest oraz istotą polityczną, to iest zdatną do stanowienia praw, i ułożenia reguł policyi, na utrzymanie porządku; namiętności ludzkie czynią te reguły bardzo potrzebnemi. Każdy człowiek rodzi się naprzód w podległości Rodziców swoich, bez ktòrych pomocy obeyść się nie może. Ziednoczenie familii rozmaitych składa stan, ktòrego celem i zamierzeniem zawsze bydź powinno: naywiększe dobro, naywiększey liczby ludzi. Zamiar ten staie się gruntem, zasadą, przyczyną, szczegòlną, i pobudką obowiązkòw i praw wzaiemnych, ktòre zachodzą między poddanemi i panuiącemi, ogólnym

wyrazem mówiąc: między obywatelami.

Gdy więc istotną społeczności potrzebą, i pryncypalnym celem iest powszechne uszczęśliwienie, służy do tego za środek: podległość i posłuszeństwo poddanych urzędnikom, a urzędników prawu. Na nim ieszcze gruntować się maią: ustawy polityczne, cywilne prawa, ekonomiczne rozrządzenia, iako cząstki rządu powszechnego.

W nauce moralnèy i prawie natury szukać należy istotnych, i przyzwoitych kraiowi każdemu, rządu powszechnego ustaw. Do tych prawideł stosowane rozrządzenia, przyniosą trwałość pomyślności; z tego źròdła obywatele czerpać maią pobudki do posłuszeństwa prawu, ucząc się: iż powinni bydź sprawiedliwemi i dobroczynnemi, pod karą ściągnienia na siebie nieszczęść.

Podległość, i Protekcya.

Obowiązki obywatela z tychże ſamych źròdeł wypływaią, co i powinności generalne człowieka, to ieſt, że ſprawiedliwości, i dobroczynności; zawieraią ſię zaś w podległości względem poddanych; protekcyi względem urzędòw i źwierzchności; w patryotyzmie względem wſzyſtkich. Podległość oświadczamy wiernością, powolnością, i poſłuſzeńſtwem tym wſzyſtkim, którzy dla dobra publicznego ſą przełożeni. Protekcya należy ſię poddanemu od źwierzchności, a zależy na użyciu władzy urzędowèy, do utrzymania pokoiu, beſpieczeńſtwa, porządku, wolności i właſności, zapewniaiąc wſzyſtkie prawa i należytości każdemu, który ieſt poddanym panuiącego, a obywatelem ſtanu. Patryotyzm do wſzyſtkich ściągaiący ſię, zależy na wiernym i pilnym każdèy powinności dopełnieniu,

która

ktòra się tycze dobra publicznego; tenże patryotyzm przenosić nam każe dobro powszechne, nad prywatne zyski. W materyi tak ważnèy Patryotyzmu, kładę tu wypis wzmiankowanych Definicyi.

„*Prawdziwy Patryota.*

„ Prawdziwy Patryota o dobro po-
„ wszechne iedynie dbały, wszystkie
„ prywatnego interessu względy, te-
„ mu zamiarowi poświęca; w nim ko-
„ rzyść, w nim chwałę, w nim ukonten-
„ towanie swoie mieści; i na dokup po-
„ wszechnego uszczęśliwienia, ani ma-
„ iątku, ani uszczęśliwienia, ani życia,
„ ani zdrowia, ani trudòw nie żałuie;
„ czyni w każdey okoliczności z zasta-
„ nowieniem, waży stosunki wszelkie
„ roztropnie, uprzedzenia odłącza od
„ prawdy, determinacye bierze po doy-
„ rzałym rozpatrzeniu się, a raz wzię-
„ tych trzyma się niewzruszenie. Nie

„ zasadza się na swoich zdaniach, przy-
„ stępnym iest przekonaniu, miłości
„ własnèy ustawnych nie pali ofiar, nie
„ popisuie się bez przestanku gorliwo-
„ ścią swoią w zgromadzeniach publi-
„ cznych, nie bierze na siebie postaci
„ nauczyciela, który lepiey czuie, le-
„ piey wszystko zna od innych, nie wy-
„ rywa się gęstemi głosami, końcem uło-
„ wienia poklasku słuchaiących, i krótko
„ trwałèy sławy: goreiącego miłośnika
„ Oyczyzny, skromnym się i owszem za-
„ wsze ukazuie, zimnym w radzeniu,
„ iasnym i rozsądnym w mówieniu, w
„ czynieniu gorącym. „

„ *Patryota fałszywy.* „

„ Fałszywy Patryota iest bez żadnèy
„ z tych cnót, w których powierzcho-
„ wności okazywać się usiłuie, dla tym
„ pewnieyszego ludzi zwodzenia; pod
„ tym uymuiącym pozorem ukrywa
„ ambicyą, miłość własną, własny inte-

„ res. Tym ieſt zdradliwſza zaſłona
„ hipokryzyi, albo udawania cnot, im
„ trudnieyſzą ieſt do przeniknienia.
„ Zręczny wykręt przybrany w ſzatę
„ dobrych intencyi, taiących ſię do te-
„ go w maſce przekonania, niſzczy be-
„ ſpiecznie lub trudzi naylepſze zamy-
„ ſły. Obnażyć mocą dowodów fałſzy-
„ wego patryotę z ukrycia, w ktòrym
„ ſię chowa, ſtaie ſię rzeczą nayczęściey
„ niepodobną; broni ſię on bowiem
„ krzykiem rozżalenia i gniewu na po-
„ deyrzenia nieſłuſzne, na ukrzywdze-
„ nie charakteru ſwoiego, piorunuie
„ żarliwie w takowym zdarzeniu, i ży-
„ wo grozi niebeſpieczeńſtwem każde-
„ mu, ſkoro wolno będzie nicować my-
„ śli, i niedowierzać intencyom. Ta-
„ kiemi idąc krokami, będzie durzył
„ świat cały fałſzywy Patryota, ze
„ wſzyſtkich tworów nayniebeſpie-
„ cznieyſzy, oſobliwie, ieżeli ſię w nim

„ znayduią talenta, i ſpoſobność na wy-
„ ſiudze złym chęciom.

„ Spoſob rozeznawania dobrych intencyi „ od złych. „

„ Nie ma innego ſpoſobu, prócz kom-
„ binowania uczynków oſoby z ièy mo-
„ wami. Człowiek, który ſtale, w pu-
„ blicznym i prywatnym życiu trzy-
„ mał ſię prawideł czci, i ſprawiedli-
„ wości, lękał ſię cienia poſtępku nie
„ nayiaśniey prawego; ten choćby ſię
„ chwycił (czyli to przez niedoſtatek
„ światel, lub przez omyłkę, od któ-
„ rèy i nayświetleyſi wolnemi nie ſą)
„ mylnego zdania, ten od podeyrzenia
„ wolnym ieſt, ten nie traci prawa do
„ wiary, kiedy twierdzi, że ieſt poczci-
„ wym i dobrym patryotą. Człowiek
„ bezczelny, który ſię iawnie i bez
„ wſtrętu ſplamił uczynkami wſzędzie;
„ ten (choćby, z okoliczności wypa-
„ dało kiedy dla niego dobre utrzy-

„ mywać zdanie,) żadnego z tąd po-
„ wodu brać dla ſiebie nie może chlu-
„ bienia ſię z dobrych intencyi ſwoich,
„ takowa nawet pretenſya wzgardę i
„ śmiech wznieca. Wyraźnie zły czło-
„ wiek naymniey ułudzić potrafi. Tych
„ to rodzay nayzdradliwſzy, ktòrzy al-
„ bo nie mieli czaſu dać ſię poznać, al-
„ bo którzy ſą dopiero na wſtępie czy-
„ nienia, lub też ci, co tak oſtrożnie o-
„ ſławiać ſię potrafią, że daiąc do nie-
„ pomyślnych dla ſiebie wnioſków ſłu-
„ ſzne przyczyny od pewności iednak
„ wyśliznąć ſię umieią, i śledzące ich
„ oſoby uwikłać w boiaźń: że im może
„ krzywdę czynią. Te to dwoduſzne
„ twory nayniebeſpiecznieyſze, ktòre
„ ſtronę pozorną wyſtawuiąc zawſze,
„ wciągaią w ſiebie zepſutą; którym to
„ dowodzić wyraźnie nic nie można,
„ a wſzyſtkiego złego dorozumiewać
„ ſię po nich należy.„

„ *Prawdziwa popularność.* „

„ Człowiek prawdziwie popularny
„ ieſt ten, który ziednał dla ſiebie ſza-
„ cunek powſzechny, przez nieſkazi-
„ telną cnotliwość poſtępków ſwoich,
„ ziednał affekt przez uſłużność (ile
„ mogł) każdemu ochoczą; przez nie-
„ zmierną i równą zawſze uprzeymość
„ w potocznym życiu, któremu tylko
„ tyle podchlebia wziętość w publi-
„ czności, ile ſię ona gruntuie na opinii
„ o charakterze iego, i na zaufaniu ie-
„ mu; ktòry tyle tylko waży tę wzię-
„ tość, ile ona mu doſtarcza ſpoſobòw
„ do ſkłonienia umyſłòw, uprzedzo-
„ nych dla niego pomyślnie, ku dobru
„ kraiu ſwoiego, ktòry nie lęka ſię u-
„ ſzczerbienia teyże ſamèy wziętości,
„ ſkoro ſię inaczèy przy nièy utrzy-
„ mywać nie można, iak popieraiąc błę-
„ dne zdania wſpòł-obywatelòw, i u-
„ przedzenia prywatnym intereſſom

„ często dogodne, a powszechnemu do-
„ bru, lub na przeszkodzie, lub szko-
„ dliwe. Słowem: ten istotnèy popu-
„ larności na trwałych fundamentach
„ stawia budowę, którego nie zbiia z
„ toru i prawdy ani twarz groźna ty-
„ rana, ani wrzask obywatelów złego
„ chcących. „

„ *Popularność fałszywa.* „

„ Obywatel iest albo z gruntu zły,
„ albo próżny i letkomyślny, który po-
„ pularność ma za narzędzie prywa-
„ tnych zysków, miłości własnèy i du-
„ my. Dobremu Patryocie, albo czło-
„ wiekowi szukaiącemu prawèy popu-
„ larności (co iedno znaczy) tylko
„ podchlebiaią aplauzy, ile interes,
„ przez który ie ziednywa dla siebie,
„ dobrym iest z natury swoiey, uczci-
„ wym, szlachetnym, zgodnym z roz-
„ sądkiem i widokami (w obięciach
„ swych i bliższych, i dalszych) poży-

„ tecznemi. Ten zaś, co za fałſzywą
„ zapędza ſię popularnością, interes
„ każdy tyle tylko użytecznym i do-
„ brym ſądzi, ile mu poklaſków ścią-
„ gnąć może, nie zaſtanawiaiąc ſię nad
„ tym, czyli liczba klaſzczących zło-
„ żona ieſt z oſob światłych, poczci-
„ wych, i dobrze myślących, czyli też
„ z ludzi omamionych, mniey światłych
„ i intereſsowanych, byle po mieyſcach
„ tych, gdzie zbieraią ſię zgromadze-
„ nia, których on członkiem ieſt, buiał
„ ſobie na pęchęrzu nadętym aplauza-
„ mi, iuż doſyć mu na tym; rey wodzić
„ chce koniecznie, chce: żeby o nikim
„ nie była mowa, iak o nim iednym.
„ Jeżeli ieſt Deputatem, będzie chciał,
„ aby wſzyſtkie ſentencye kula w kulę
„ z iego ſię zgadzały; nie zaniedba wy-
„ ciągać kollegów na przyrzeczenia,
„ że z nim zawſze iedno trzymać będą;
„ na wſtępach on ieden kontrowerto-
„ wać będzie, chcąc uchodzić za nayle-

„ pſzego iuryſtę, za nieprzepartego w
„ racyach, za człeka iedynie akredyto-
„ wanego. Jeżeli ieſt Poſłem, głos po
„ głoſie miewa, więcèy gada od drugich,
„ w nadziei: że z otwartą gębą wſzy-
„ ſcy oczekuią z uſt iego czegoś, co nie
„ było dotąd powiedzianym; ſprzeciwia
„ ſię wſzyſtkiemu, na to: aby uchodził
„ za oſtrowidza, który w mgnieniu o-
„ ka poſtrzega, i odkrywa w każdèy
„ propozycyi, takie kruczki, których
„ nikt nie doſtrzegł; pluſka w oczy ka-
„ żdemu, żeby go śmiałym okrzykniono;
„ w ſłowach krew wiadrami rozlewa,
„ z oſtatnièy koſzuli wyzuwa ſię dla
„ Oyczyzny, żeby był mianym za nay-
„ gorliwſzego. Owo zgoła: ieſt to cza-
„ ſo-pſuy nieznośny; ieſt to zawada
„ wſzelkiemu dobru, ieſt to fanfaron o-
„ ſunięty haſłem Patryotyzmu, ale nie
„ patryota; takim ieſt zaiście, popula-
„ ryſta z miłości właſnèy. Popularyſta,
„ cudzym, a Oyczyznie ſzkodliwym za-

„ miarom, czyli właſnèy złości, lub
„ właſnym zyſkom wyſługuiący ſię,
„ tymże ſamym prawie, iako i ten wy-
„ żey opiſany idzie gościńcem; nie ſta-
„ ra ſię oświecać wſpół-obywatelòw,
„ ale oćmić, i owſzem i bałamucić, wſzę-
„ dzie na ziazdach, na bieſiadach zwo-
„ dzi ich, fałſzywe rozkrzewia o rze-
„ czach poięcia, ambony błędu i fałſzu
„ rozſtawuie, z nich do ludzi, ktòrych
„ gromadzi koło ſiebie, przemawia; i
„ z łatwowierności ſłabych lub nieo-
„ ſtrożnych umyſłów korzyſta. Poſtę-
„ pki karmiącego ſię próżnością popu-
„ laryſty i złośliwego, w miarę ròżnicy
„ powodów, mnièy lub więcèy ſą na-
„ gannemi, lecz w ſkutkach ròwnie ſą
„ zgubą kraiu. „

„ *Popularność rubaſzna.* „

„ Mniey ieſt wydatna od popularno-
„ ści wygładzonèy grzecznością. W tèy
„ ona ſię proporcyi znayduie w rzędzie

„ broni politycznych, iak krucica do
„ piſtoletu; oblecby ſię często chciała w
„ poſtać ſzczeroty, ale częściey ieſzcze
„ w poſtaci gburoſtwa zoſtaie ſię. Pod-
„ chlebia gminowi w drobiazgach, do któ
„ rych rozumie, że wagę przywięzuie;
„ udaie wzgardę dla nauk, dla ſpoſobu
„ tłomaczenia ſię takiego, iakie dobre-
„ mu wychowaniu używać przyſtoi.
„ Krótko mówiąc: nayczęściey ſię ten
„ na Rubachę poświęca, co maiąc talen-
„ tów mało, czyli leniſtwa wiele, znay-
„ duie ſię, albo bez ſpoſobu (dla płytkie-
„ go rozumu) do uzyſkania popularno-
„ ści pracowitſzą drogą, albo bez chęci
„ do nabywania i użycia talentów. Nie
„ omylę ſię podobno, gdy powiem: że
„ Rubacha z profeſsyi, ieſt to ſzerego-
„ wym popularyſty. To rzeczą nie za-
„ wodną ieſt: że wielkie ſą różnice mię-
„ dzy: patryotą, popularyſtą, i rubachą.„

Polityka.

Polityka, wiadomość rządu, prawa cywilne, uſtawy ſpołeczności, wſzyſtko

to znaczy naukę, ktòra ludziom pokazuie: iak roſtropnie maią ſię ſprawować w ſpołeczności, czyli to względem panuiącego, czyli względem wſpòłziomków, czyli w dopełnieniu przyiętych urzędòw, czyli w poſłuſzeńſtwie. Nauka ta naywiękſzey wagi ieſt, lecz innych nie ma początków, i prawideł, iako nauka obyczaiów, w przełożonych i poddanych zarównie potrzebna.

Miłość Oyczyny.

Kiedy rząd ieſt podług reguł ſprawiedliwości ſprawowany, tak, że naywiękſzą liczbę ludzi uſzczęśliwia, wznieca ſię w ſercach obywatelów owo przyiemne, dzielne, i' czynne uczucie, które zowiemy: miłością Oyczyzny. Szlachetny ten ſentyment ſtaie ſię początkiem, naywſpaniałſzych dla Oyczyzny ofiar, i naypracowitſzych czynów dla przyſługi powſzechnèy. Rząd dobry, pomnażaiąc pożytki dla obywatelòw,

zwiękſza ich przywiązanie ku Oyczyznie; zła adminiſtracya oſłabia go, w tedy kray traci ſwoią dzielność, związki ſpołeczności rozwalniaią ſię, giną dobre obyczaie, a pomyślność, całego narodu niſzczeie, i upada. Z tym wſzyſtkim miłość Oyczyzny kiedy ieſt prawdziwą cnotą, każe nam ią kochać i ratować, chociaż w niey naſzego nie znayduiemy uſzczęśliwienia, i aczkolwiekby dla nas mogła bydź nieſprawiedliwą. Themiſtokles, nieſprawiedliwie wygnany z Aten, życie ſobie odebrał, aby przeciw niey nie woiował.

Uſtawy Cywilne.

Zamierzenie i cel uſtaw cywilnych, ieſt zabeſpieczenie wſzyſtkim członkom ſpołeczności, ſpokoynego używania praw ſwoich, tudzież przymuſzenia ich do wypełnienia wiernie ſwoich powinności. Kiedy uſtawa duchem powſzechnego dobra ieſt zanieſiona, zamyka

tedy w ſobie wewnętrzną poſłuſzeńſtwa pobudkę; ale chociażby czy dla iednoſtronności prawodawcy, czy partykularnego względu, tèy chwalebnèy nie miała cechy, byle ſię ſumieniu i rzeczywiſtości nieprzeciwiła, pobudka do zachowania ièy zownętrzna ieſt, a dla uniknienia kary, dla potrzeby porządku, dla boiaźni większego ſpołeczności zakłócenia wypełnić ią przynależy.

Prawnictwo i Prawo.

Prawnictwo rozbiera uſtawy cywilne; ieſt to umieiętność roztrząſaiąca prawa ludzi w ſpołeczności żyiących, podług wprowadzonych uſtaw rządu. Prawo ieſt ſtoſunek rzeczy do oſoby, pſuć go, ani odmieniać nie można bez zezwolenia ſameyże oſoby; zgwałcenie tego prawa zowie ſię krzywdą, która ieżeli nas potyka ściąga gniew, a gdy ſię innym dzieie, ſprawia nieukontentowanie.

Rozmaitość Praw.

Są Prawa osobiste, ktòre się na osobie i naturze człowieka zasadzaią, a mogą bydź ieszcze nazwane pierwiastkowe; są inne rzeczywiste, ponieważ stosuią się do rzeczy, których osoba ma właściwe użycie, takie są: dzierżawy, własności i prawna powaga. Własność stanowi prawo ustawiczne, dzierżawa zaś i possessya do czasu tylko, do którego iakiey rzeczy osoba używa. Powaga ma prawo wymagać posłuszeństwa i powolności od tych, ktòrzy są podlegli.

Sposoby nabywania Praw.

Takowe sposoby powinny bydź prawe, to iest zgodne z moralną sprawiedliwością. Liczy się ich cztery: 1. opanowanie, lub zaięcie rzeczy do nikogo nie należącey, lub takiey, która iednèy osobie służyć nie może. 2. Praca

przez ktòrą nabywamy, lub wydoſkònalamy rzecz od nikogo nie zaiętą. 3. Umowa: przez ktòrą ſtrony wolne obowiązuią ſię uczynić to, lub tego odſtąpić, co ieſt w ich mocy. 4. Nakoniec Upowròcenie, czyli nadgroda ſzkody. Uſtawy cywilne rozrządzaią te prawa, a czynić zawſze powinny według reguł nienaruſzonèy ſprawiedliwości.

Prawa z powagi wypływaiące.

Powaga daie w ſpołeczności prawo ſtarſzym rządzenia młodſzemi, a na tych wkłada obowiązek poſłuſzeńſtwa. Prawo rozkazywania wyiąwſzy oyca względem dzieci, zaſadza ſię na umowie. Kontrakt, czyli ugoda domowa między panem i ſługą, ieſt wzaiemny, a nigdy prawu natury uwłaczać nie może. A tak niewola zawſze przeciwna ieſt ſprawiedliwości, a gdy twarda ieſt i uciążliwa, w tedy ſię ludzkości ſamey przeciwi.

Kon-

Prawa z powagi wypływaiące.

Powaga daie w ſpołeczności prawo ſtarſzym: rządzenia młodſzemi, a na tych wkłada obowiązek poſłuſzeńſtwa. Prawo rozkazywania wyiąwſzy oyca względem dzieci, zaſadza ſię na umowie. Kontrakt, czyli ugoda domowa między panem i ſługą, ieſt wzaiemny; a nigdy prawu natury uwłaczać nie może. A tak niewola zawſze przeciwna ieſt ſprawiedliwości, a gdy twarda ieſt i uciążliwa, wtedy ſię ludzkości ſamey przeciwi.

Kontrakt cywilny między urzędnikami, i narodem, panuiącym i poddanym ieſt podobnie zobopolny; a niech iakieżkolwiek będą umowy, te poznieyſze ſą nad uſtanowienie ſpołeczności; zatym prawom naturalnym człowieka w niczym ubliżać nie powinny. Zadne przywłaſzczenie nie może odiąć ludziom praw pierwiaſtkowych; żadna

władza, ani powaga, nie ma mocy popełnienia niesprawiedliwości, ani czynienia człowieka nieszczęśliwym, gdy sobie na to nie zasłużył.

Ustanowienia polityczne.

Ustawy cywilne, które są celem i zabawą prawnictwa, ściągaią do utrzymania bespieczeństwa i wolności, do uprzedzenia krzywd, lub ich nadgrodzenia w ludzkim społeczeństwie. Lecz do osiągnienia tego należało ieszcze ułożyć formę rządu, czyli ustanowienia polityczne, które go opisuią dla uszczęśliwienia całego Narodu. Odmiany zupełne politycznych ustaw, gwałtowne bydź nie powinny; bo nieprzyzwoitości wypływaiące z uprzątnienia nagłego bezprawiów, szkodliwsze bywaią często, niż skutki samychże bezprawiów. Roztropny więc prawodawca, gdy z powszechnego przekonania potrzebne stanowi prawo, pewnym bydź może o iego za-

chowaniu; ale nareſzcie myśleć ſobie ma, iż doſkonała ſpołeczność tu na ziemi niepodobna ieſt, a człowiek doſkonalić ſię zawſze mogący, dopiero w przyſzłym życiu zamiar doſkonałości uſkuteczmić i otrzymać może.

Narod i iego uſtawy.

Narod ieſt ſpołeczność udzielna, od innèy niedependuiąca, złożona z familii i ludzi, ktòrzy zgodnie pod iedną powagą, pod iednemiż prawami, i rządem na poſpolite pracuią uſzczęśliśliwienie. Tym bardziey tedy narod ſzczęśliwy ieſt, im więcèy ma ſzczęśliwych w ſobie ludzi. Szczęście lub nieſzczęście narodu zwyczaynie z uſtaw politycznych pochodzi. Można ie uważać względem ſpoſobów narodowych, które ſą celem Ekonomii publicznèy, albo względem kraiowych konſtytucyi, ktòre ſą właściwym uſtaw politycznych zamiarem.

O ſpoſobach Narodowych.

Trzy rzeczy ſprawuią dzielność Narodu, 1. liczba ludzi, 2. maiątek ich, 3. dochody publiczne. Dzielność i moc z liczby pochodząca, ſtoſuie ſię do Obywatelów iedności, przymiotów, przemyſłu, ſpoſobu utrzymywania ſię, i rozległości kraiu, który zaymuią. Co do obſzerności kraiu w odwrótnym ſtoſunku brać należy względem tego, co zbywa nad potrzebę. Z doświadczenia ſię iuż pokazuie: iż łatwo ieſt mały albo pomierny kray uſzczęśliwić, a niżeli wielki, i rozległy; a wielka liczba ludzi w miaſtach pſuie ſię i oſłabia. Wſzyſtkie uſtanowienia: które zabeſpieczaią wolność oſobiſtą, właſność, i maiątek, które uchylaią przemoc, uciśnienie przewagę, i wziętość nad prawa; takie uſtanowienia zachęcaią oſady nowych familii, ułatwiaią dobre wychowanie dzieci, a przeto ſprzyiaią zaludnieniu.

Bogactwa narodowe, ſą pożytkiem: ponieważ ſłużą do utrzymania ludzi potrzebnych, do ſkutkowania zamyſłów pomocnych, i na korzyści publiczne doſtarczenia. Co ludzi żywi, ieſt naypierwſzym ich bogactwem; drugim iuż gatunkiem ieſt to: co im ſłuży do łatwości, i wygody; nie ma iuż rzeczywiſtego pożytku, co tylko ieſt okraſą pompy, i zbytku okazaniem. Bogactwa narodowe ſkładaią ſię z kraiowych urodzaiów, z przemyſłu obywatelów, i zyſków handlu przeważaiących.

Cząſtka bogactw narodowych, która idzie na użytek publiczny nazywa ſię dochodem ſtanu; ten ſię bierze albo z włości i dòbr, albo z czynſzòw, albo z ceł i podatków. Kiedy dochod publiczny nie ieſt doſtarczaiący na potrzeby powſzechne, widoczna rzecz, iż obywatele nie maiąc doſtateczněy obrony i porządku, i na ſwobodach oſobiſtych, i na maiątku tracić muſzą; kiedy znowu

nie iest w miarę dochodów partykularnych, albo się na niepotrzebne trwoni wydatki, uciąźliwym bydź musi.

Konstytucye Narodowe.

Są to ustawy, Statuta, umowy, pozwolenia, przywileie, zwyczaie, któremi się kray iaki rządzi; te wszystkie tworzą ustawę stanu polityczną. Ustawa natury polityczna, czyli zbior moralnych reguł służyć powinna za prawidło, i ustawa stanu iest doskonalsza, im się bardziey do ustawy natury stosuie. Konstytucye Narodowe doskonalą, albo ièy nie dopuszczaią; zbliżaią ludzi do równości pierwiastkowèy, albo wkładaią na cząstkę narodu iarzmo niewoli; zachowuią lub niszczą prawa szczególne; wynoszą do szlachetności duszę, albo ią upodlaią; albo uprzedzaią, albo wprowadzaią bezprawia; słowem: sprawuią szczęście, lub nieszczęście Narodu.

Zródła użyteczności ustaw.

Dwa są zròdła czyli początkl, z ktòrych wypływa pożyteczność ustaw politycznych: aby wszystkie ściągały do utrzymania bespieczeństwa narodu, i ażeby zapewniały szczęście powszechne.

Bespieczeństwo zawisło na spokoynym dzierżeniu praw dla wszystkich Obywatelów; nie można temu zapobiedz, aby ieden drugiego prawom nie ubliżał, ale trzeba domagać się od rządu aby ukrzywdzony znalazł w stanie swoim, obronę dostateczną i bezstronną; dla tego maią bydź roztropne ustawy, dla utrzymania cywilnych praw, kary na przestępców, którymby wszyscy obywatele równie podpadali; magistratury dostateczną mocą na pognębienie występku uzbroione.

Szczęście Narodu zawisło od rostropności ustaw, praw zabespieczenia, od wyraźnych i skutecznych opisòw, na u-

utrzymanie dobrych obyczaiów, zachęcenie pracy i przemysłu, a nadgrodę zasługi. Jak tylko urzędy według zdatności i przymiotów osobistych dawane będą, tak staną się mocnym prawèy zasługi zachęceniem; wtedy każdy obywatel znayduiąc doczesne nawet pożytki w cnocie, Oyczyznę zapewne kochać będzie.

Powinności Poddanych.

Powinności poddanych ściągaią się do Zwierzchności, i panuiącego; zasadą ich iest sumienie i religia, a nauką moralność naturalna. Posłuszeństwo pierwszym iest obowiązkiem, i wszelkich innych fundamentem. Trzeba się podawać ustawom dla pobudki wewnętrznèy, iako się rzekło; ale chociażby ustawy były niesprawiedliwe, lub przeciwiaiące się natury prawom w tak nieszczęśliwym przypadku poddany powinien się ustawie poddać, albo wycho-

dzić z Oyczyzny; w ktòrey mu sumienność i przekonanie nie pozwala bydź posłusznym; w żadnym zaś razie nie ma prawa zastawiać się gwałtem nayważszèy Zwierzchności. Urzędników obowiązkiem iest: używać nayskuteczniey szych sposobów do przywrócenia szczęśliwości obywatelów, którzy w takowym razie pomnieć maią: iż niedogodność sposobów zawsze prawie Narod zamiast poratowania, w większèy pogrąża nieszczęśliwości. Poddany ma ieszcze obowiązek, bronić oyczyznę, a wykonywać sumiennie wszystkie powinności, ktòre Zwierzchność lub rząd na niego wkłada. Gdyby tego wyciągała, potrzeba, ma bydź gotowy do hazardu maiątku, i życia.

Prawa i powinności Panuiących.

W każdym kraiu, iakiżkolwiek w nim iest gatunek rządu, panuiący powinien używać praw od zwierzchności

nieoddzielnych, a te natura, lub cel w ustanowieniu społeczności, to iest: naywiększe powszechne szczęście wyznaczyły. Ma tedy prawo panuiący utrzymywać sprawiedliwość, karać przestępców, nadgradzać cnoty, i zasługi, rozkazywać to wszystko, podług ustaw, co się do dobra publicznego ściąga, używać powszechnèy mocy, aby przymusić do posłuszeństwa, a to oznacza: prawodawcę, sędziego, i exekutora.

Powinności panuiącego funduią się na celu ziednoczenia; opisywać sprawiedliwe ustawy, stosuiące się do własności narodu, zdolne do utrzymywania bespieczeństwa i pokoiu partykularnych ludzi; doglądać zachowania ustaw w dokładności i bezstronności, stosować kary do przestępstw, nadgrody do zasług; zachęcać do rzeczy prawdziwie użytecznych, starać się przykładem własnym zagrzewać do cnoty, doźierać exekucyi praw, wglądać w edu-

kacyą powſzechną, i ieſzcze przykład rządców, dwie okoliczności, ktòre nay-więcèy wpływaią do obyczaiów narodowych, a bez których wſzyſtkie inne pożytki ſtaią ſię trucizną dla kraiu; nakoniec utrzymywać dobre obyczaie i religią tak bardzo do tego potrzebną, aby cnota panowała; te ſą Monarchów, Kròlòw, albo raczey: Oyców oyczyzny powinności.

Prawo ſtanowienia.

Prawodaſtwo w każdym rządzie ieſt przywileiem naywyżſzèy Zwierzchności, iako prawo ſądzenia i wykonania, urzędom poſredniczym przyſtoi. Ale naywyżſza powaga nie wyłącza i nieodbiega od zaſiągania rady przed obwieſzczeniem uſtawy, zachowania przyzwoitego ſpoſobu w obwieſzczeniu, a przyimowania remonſtracyi po obwieſzczeniu, zgłębiania ich należytego, i roztrząſania.

Wiadomości do dobrego rządu pomagaiące.

Nazywa się mądrą i rostropną panuiącego polityką: sądzić o tym wszystkim z pewnością, co pomaga do szczęścia powszechnego; ustanowić maxymy rządu, wciągać się i wzwyczaić do ich zachowania. Pomaga do tego wiadomość dokładna, naprzòd: 1. iaki iest stan *fizyczny* kraiu; iego ludność, moc, położenie, urodzaie, wydatki; słowem: czym iest, a czym bydź może. 2. Stan *moralny* obywatelów; ich opinie, nauki, przesądy, cnoty, charakter, i zwyczaie. 3. Stan *Ekonomiczny*; co iest zbytniego, i może bydź obcym udzielone, czego nie dostaie, i co wprowadzać przynależy, co można zamienić, co przerobić potrzeba, iakie są przeszkody, nieprzyzwoitości, a iakie sposoby do uprzątnienia ich znayduią się; nakoniec: 4. Stan *stosowny do narodów sąsiedzkich;* to iest:

związek, potrzeby, intereſsa, przyſtoyności, ulegania.

W takowym weyrzeniu ſpraw politycznych, znaydą ſię pewne maxymy trwałe, i nieodmienne dobrego rządu; inne, ktòre z potrzeby naglącèy, i nieprzeyrzanych okoliczności odmienić przyſtoi; a te wſzyſtkie, do iednego ſzczegòlnie celu, to ieſt: dobra powſzechnego zmierzać powinny; od ktòrego celu uſzczęliwienie panuiącego nie może bydź oddzielone.

Powinności Narodów.

Nie tylko nauka moralna uczy: iakie ſą ludzi i obywatelów obowiązki, względem ſiebie ſamych, Oyczyzny i zwierzchności, ale nadto narodom całym powinności przepiſuie, i w tedy prawem narodów nazywa ſię.

W czaſie pokoiu.

Dwa narody, iak dwie oſoby uważać ſię mogą, zaczym też ſame powinności

iednako ie obowiązuią. Sprzyianie powſzechne rozciąga ſię do wſzyſtkich ludzi; ſentyment ten, którego uczy natura, a przepiſuie religia, oddala kłòtnie, zawiści, woyny; uczy więc ſpoſobòw utrzymywania pokoiu, ſzanuiąc cudze prawa właſności; dzierżawy, podaie środki zawierania związkòw ſprawiedliwych na poparcie wſpólnych potrzeb; pokazuie potrzebę wiernego przymierza zachowania, i tłomaczenia ſprawiedliwego, uprzedzania kłotni, a przyſpieſzania ugody.

Narody udzielne, maią prawo rządzić ſię tym trybem, iaki naywiękſzèy liczbie ludzi nayużytecznieyſzy bydź może; ani drugie temu przeſzkadzać powinny. Grunt, który zaymuią, i cokolwiek na nim z przemyſłu zrobionego, lub wydoſkonalonego znayduie ſię, ieſt ich właſnością, ktòrèy nikt nachodzić, ani przywłaſzczać nie ma.

Pogarda i nienawiść całego narodu ieſt zawſze nieſprawiedliwa, rwie związki powſzechnèy ſpołeczności, i gwałci ſprzyiania powſzechnego prawa; utrzymywać w zawiści i zawziętości kogo mową czyli powagą, nie nazywa ſię miłością oyczyzny, ale politycznym fanatyzmem.

Między wſzyſtkiemi narodami zachodzi braterſtwo pierwiaſtkowe, i domniemany związek; zaczym winne ſobie w potrzebie i nieſzczęściu pomoc i ratunek, którego ſama ludzkość wyciąga. Ani odległość mieyſc, ani rozmaitość urzędòw, ięzyka, religii od tych ludzkości obowiązków nie uwalnia. A tak narody w obfitości zoſtaiące, powinny zaſilać niedoſtatek potrzebuiących. Sąſiedztwo narodòw ſprawia ściśleyſze ziednoczenie, zkąd wypływa obowiązek wzaiemnych przyſług. Handel początek ſwòy miał z niedoſtatku niektòrych ziemi płodòw, dla zamiany rzeczy po-

trzebnych, i wzaiemnie zbywaiących; handel pieniężny zyfk ieden za cel maiący wypłynął z chciwości, a ztąd wyniknęły woyny, i nieszczęścia narodu ludzkiego.

W czasie woyny.

Dzieło panuiącego, albo tych, ktòrych zwierzchność używa, ieft dziełem całego Narodu, gdy go panuiący przyznaie, a szkody lub krzywdy nie nadgradza; poftępek nawet partykularnego człowieka, może bydź całemu narodowi przypisany, gdy mu w tèy mierze protekcyą daie. Pokrzywdza się cały Narod, gdy domagaiąc się przyzwoicie nadgrodzenia krzywdy protegowanemu człowiekowi, nie odbiera go. Szkodę całemu Narodowi uczynić ieszcze można: zaborem własności iego, albo uymą powagi. Ukrzywdzony Narod ma prawo oddać wet za wet swoiemu pokrzywdzicielowi; lecz pierwèy nim

przyi-

przyidzie się do gwałtownych środków, należy wszystkiego użyć, co radzi pomiarkowanie, i czego wyciąga ludzkość, aby się uchronić woyny.

Cecha sprawiedliwości woyny.

Aby woyna sprawiedliwa była, trzeba ażeby uczyniona krzywda wielkiey była wagi, którąby nie iako wyrównywała szkodom z woyny pochodzącym. Gdy przez płochość, ambicyą, pragnienie zmocnienia się, chęć fałszywèy chwały, chciwość powiększenia maiątku, woyna się zapowiada, wtedy niesłuszna iest. „ Wielcy ludzie (mawiał Henryk Wielki) ostatni radzą woynę, a gdy nieuchronna iest, pierwsi się do niey biorą„

Reguły woiowania.

Ponieważ cel woiowania iest otrzymanie satysfakcyi, czyli nadgrodzenia krzywdy, ludzkość w osiągnieniu takowego celu następuiące dyktuie prawi-

dła. 1. Nie mogą bydź sprawiedliwe postępki nieprzyiazne, tylko te, ktòrè nieodstępnie potrzebne są do otrzymania zwycięstwa; cokolwiek nad to przez chciwość, zemstę, nienawiść, szkodzącego robi się, wykracza się przeciw opisom pomiarkomania, sprawiedliwości, i ludzkości. Zdradziectwo, i sposoby niewidome zabiiania ludzi, wprowadzaiące nowe szkodzenia wynalazki, są ludzkości przeciwne. 2. Gdy z bespieczeństwem można darować życie nieprzyiacielowi, iest okrucieństwo i niegodziwość zabiiać go; męczyć bezbronnych lub zadawać im przykrości iest dzikie grubiiaństwo. 3. Można zabierać nieprzyiacielowi rzeczy do niego należące; byleby się przez to nie gwałciło prawo Narodu oboiętnego. 4. Skoro pożytki na nieprzyiacielu odniesione, wyròwnywaią poniesionèy szkodzie, albo go nakłaniaią do zadosyć uczynienia, wtedy należy zaprzestać woyny. 5. U-

więzieni na woynie, mogą bydź zatrzymani pòty, pòki woyna trwa, albo nadgroda i beſpieczeńſtwo nie naſtąpi; lecz nie ludzka rzecz: męczyć ich, lub przymuſzać, aby przeciw właſnèy Oyczyznie woiowali. 6. Towary narodu obozięgnego, iako broń, furaże, żywność, mogą bydź zabrane, bez krzywdy iednak iegoż.

Prawa zwycięzcy.

Zwycięzca, który przewodzi po zwycięſtwie, a nie idzie za powodem ſprawiedliwości i dobroczynności, pokazuie ſię: podłym, nieludzkim. Moralność temu prawidła przepiſuie. 1. Może zwycięzca użyć ſzczęścia ſwoiego, na ubeſpieczenie praw, które zgwałcone były: na otrzymanie nadgrody ſzkód, którè poniosł; na zapewnienie ſię od nieſłuſznych napaści; nakoniec: na powròcenie wydatkòw, które na woynę pononiść muſiał. Cokolwiek nad to wyma-

gać będzie, ſtanie ſię nieſprawiedliwo-ścią. 2. Pomyślność i ſkutek woyny, nie ſtanowi nigdy prawa; zaczym moralność nie uznaie prawa podbicia; ale powrócenie wydatków i nadgrodzenie ſzkody ſą arcy ſłuſzne. 3. Zwycięzca nie nabywa własności oſób, tak iako nabywa własności rzeczy na nieprzyiacielu godziwie zyſkanych. 4. Jeżeli prowincya iaka w nadgrodę otrzymanych przychodzi zwycięſtw, poddani świeżo nabyci nie tracą prawa, iak ludzie i obywatele; nie może ich zwycięzca ani zdzierać, ani na inne, mimo ich woli, przenoſić mieyſca.

Zakończenie.

Gdy iuż właśnie przychodzi zakończyć ſzczupłe to dzieło, bo początkowe tylko prawidła obyczaiów dla młodzi zawieraiące, należałoby naydokładniey okazać: że wiadomość nayważnieyſza, powſzechna bydź powinna; ale zamiar

przedsięwzięcia trzema uwagami odbyć się tylko pozwala.

Uważam naypierwèy potrzebę ièy co do wieku „Nie można nigdy nadto „wcześnie zaczynać takowèy umieię-„tności nabywania. Od powziętych w „młodości wyrazòw zawisł los naszego „życia; dusza do uwagi i rozumowa-„nia przyzwyczaiona, żadnemu oma-„mieniu niepodlega, fałsz od prawdy, „pozor od rzeczywistości, okazałość „od gruntowności rozeznać umie: po-„trafi zatym bydź naypierwèy użyte-„czną, a potym (bo iedno za drugim „następuie) i szczęśliwą. Jeżeli co „bardziey młodemu wiekowi przystoi „ieżeli iest mu co potrzebnieysze, to „zapewne takowych nabywać wiado-„mości, ktòrè go wcześnie do życia „szczęśliwego sposobią. Nasiona cnòt „w młodości przyięte, doyrzały owoc „doskonałości na czas przyszły zape-„wniaią. *Kto nie ma pewnych i nie odmien-*

„ *nych rządzenia się maxym, słabym zawsze*
„ *będzie i niestatecznym;* bez gruntu iest
„ i zacności, kto się o nayważnieyszych
„ dla człowieka rozumnego pobudkach
„ nieprzekona; ten zaś przekonać się
„ nie potrafi, kto nie zna siebie. Taki
„ iest łańcuch konieczności; ktòry za-
„ bespiecza szczęśliwość człowieka,
„ prowadząc go od znaiomości własnych
„ sił, i potrzeb, do cnoty i doskonałości.
„ Poznawać duszę ludzką, cud ten nay-
„ pięknieyszy Wszechmocności Bo-
„ skiey, dzieło na podobieństwo Stwor-
„ cy samego ukształcone, istotę nad po-
„ wszechnością innych stworzeń panu-
„ iącą; rozbierać ièy moc, własności,
„ przymioty; znać te władze i siły,
„ ktòremi się ona wynosząc nad zniko-
„ mość, do nieśmiertelnego życia i
„ chwały podnieść może, nie iestże nay-
„ szlachetnieyszą i naymilszą tèyże du-
„ szy zabawą? còż ona po Stwòrcy
„ swoim w całèy powszechności rze-

„ czywiſtych i pomyślanych nawet iſtot
„ zacnieyſzego i pięknieyſzego wyna-
„ leść zdoła? Twierdzić beſpiecznie
„ można: iż takowe poznanie duſzy,
„ do ſzlachetnych tylko myśli, a czy-
„ nów naywſpanialſzych prowadzi, że
„ ieſt źródłem wyſilonych dla ludzko-
„ ści heroizmów, a naypewnieyſzą za-
„ ſadą cnoty i uſzczęśliwienia. Wiek
„ dziecinny, a tym bardziey doraſta-
„ iący, niepowinien przechodzić bez
„ tych początkowych wiadomości.
„ Wiek ten będąc obrazem pierwiaſtko-
„ wego człowieka ſtanu, niewinność i
„ ſzczęście w iednymże ſtawia widoku;
„ a pieſzczoty tak miłe tkliwemu ſercu,
„ przez ſzacunek nieſkalanèy ieſzcze
„ wyſtępkiem duſzy, ſprawuie przy-
„ iemnieyſze. „ (1)

Ale nie może ſię w dalſzym życiu ſpodziewać ſzczęśliwości ten, który nie ży-

(1) *Wiadomości początkowe o duſzy ludzkiey.*

ie według prawideł rozumu, sumienia, i Religii. W takowych tylko zamiarach pracuiąc, temu celowi dogadzaiąc, staie się człowiek istotą prawdziwie rozumną, sposobi się wcześnie do odbycia przyzwoitego obowiązków, które stan iego w dalszym czasie, i okoliczności, w których się znaydować będzie, mogą przygotować. Rozsądny we wszystkich stosunkach życia ludzkiego, lubo za podróżnego tylko w tym życiu pielgrzyma poczyta się, którego westchnienia i zamiary do szczęśliwszey mety ściągać nie przestaną, z tym wszystkim dopełni z punktualnością skrupulatną, wszystkich powinności, które na siebie przyimie. Okaże szacunek odbieranych dobrodzieystw, zawdzięczaiąc rodzicom z nayżywszą czułością, chociażby też dla niego niesprawiedliwemi okazali się; wypłaci się zaufaniem wzaiemnym i przychylnością przyiaciołom; założy na pełnieniu narodowych

uſtaw, na odbywaniu przyzwoitym i dokładnym przyiętych urzędow, na upatrywaniu troſkliwym przyſługi pożyteczney Oyczyźnie, ſwoie obywatelſtwo. Będzie umiał użyć maiątku, nie na okazanie prożnèy pompy i przepychow, ale na pożytek powſzechny, na ratowanie będących w niedoſtatku; a gdy zdarzenia niepomyślne, którychby on przewidzieć, ani uchronić ſię nie zdołał, przygaſzą ſprzyiaiącego fortuny luſtru, potrafi w tedy obeyść ſię bez tego, czego nie ma, a bez ubocznych od ſprawiedliwości ſpoſobów mieć nie może. Poczytuiąc życie to doczeſne za przechod do wieczności, czekać będzie ſpokoynie terminu, ani ſię go bojąc, ani pragnąc iego przybliżenia. Myślec nie przeſtanie, iż każdy moment ſzacowny ieſt, bo ieſt okazyą zaſługi, a bydż może źrodłem ſzczęśliwości. Owo zgoła: w iakimkolwiek ſtoſunku i względzie uważany człowiek, czy w

domowym pożyciu, czyli w społeczności, czy w obywatelstwie; w iakimkolwiek stanie zostawać będzie, czy na urzędach naypracowitszych, czy w obrębach prywatnego życia, nie może bydź zacnym, przyiemnym, pożytecznym, ieżeli spraw swoich nie ściąga do prawideł, rozsądnèy i oświeconey moralności.

Cóż teraz powiemy na to: że obyczaie obywatelów losem państw, i narodów iedynie kieruią, że skażenie ich ciągnie do koniecznèy zguby i upadku, że narody naysławnieysze, które w chwałę, wziętość i szczęśliwość kwitnęły, przez zepsucie iednych obyczaiów w ostatnią ruinę i niesławę popadły? A przecie prawda ta doświadczeniem ustawicznym gruntuie się, prawda ta na ruinach tylu potężnych narodów czytać się każe, prawda ta nayokropnieysze dzisiay ieszcze skutki widzieć daie. Rozsądnie dowiodł *Montesquiou*: że w każdym gatunku rządu cnota iest zasadą szczę-

ścia powſzechnego, ale w wolnych Rzeczachpoſpolitych ſtaie ſię iedyną i naymocnieyſzą ſprzężyną ogólnèy narodu pomyślności. Nie mogę w tym mieyſcu rozwodzić ſię: iako wſzyſtkie wolne w ſtarożytności narody pòty kwitnęły, póki tylko w nich obyczaie były nieſkażone. Sparta ſiedmſet lat trzymaiąc ſię rządu od Likurga wprowadzonego, bardziey ieſzcze cnotami domowemi i pomyślnością kraiową, niż zwycięſtwy i panowaniem ſłynęła; iak tylko *Lizander* kardynalne ièy naruſzył prawa, psuiąc pomiarkowanie, a wprowadzaiąc bogactwa, tak zaraz chciwość i ambicya Spartańſkich wodzòw wprowadziły zbytek i rozwiozłość obyczaiòw; iuż wtedy przekup wziął mieyſce miłości Oyczyzny, intryga doſtawała urzędy zaſłudze iednèy należące, honory i dyſtynkcye pieniędzmi opłacano. Chciał Agis przywròcić dawny kraiowi ſwemu zaſzczyt, ale od właſnych podda-

nych życia fromotnie pozbawiony zoftał. W Atenach wątleć i upadać zaczęła fława i pomyślność narodu, gdy przy wytworze guftu i wynalazków, chciwość, zbytek, i ambicya dawnych cnót i pomiarkowania mieyfce zaftąpiły; zamiaft Ayftydefa, Temistoklefa, Alcybiades u fternictwa rządu poftawiony. Rzym iak odmienny, iak do fiebie w tych rozmaitych czafach niepodobny, za czafów Fabrycyufza, i Cezara!

Nie podobna iuż ieft: odiąć fię właśnemu przekonaniu i czułości, rzuciwfzy dzifiay oko na polityczną w Europie fcenę; o to przy końcu wieku ośmaftego powftała burzliwa w umyflach fermentacya, która Państw niektórych fpokoyność zakłóciła, inne boiaźnią podobnego zawichrzenia napełnia. Pod pozorem rozpoftrzenionych świateł, wfzyftkie dawnieyfze prawidła wzrufzaią fię; zapał rozfądnego namyflu mieyfce bierze; nayfwiętfze imiona wol-

ności, równości, ſprawiedliwości, ſłużą za pretext mordów, zaborów nieſłuſznych, i ſpuſtoſzenia; ſtyl gabinetowy zoſtał niezrozumiały, i tylko do uſidlenia przyſpoſobiony; prywata dobra publicznego płaſzczykiem pokrywa ſię, naypięknieyſze zamiary ulepſzenia rządu, uſzczęśliwienia narodów zoſtały haſłem: gwałtów, zabóyſtw, i przywłaſzczenia; nie maſz zbawienia politycznego bez *klubów*; prawa człowieka wyłuſzczaią ſię, gdy o iego powinnościach wzmianki nie maſz, gdy tym czaſem iedno bez drugiego bydź nie może. Ale ſpuſzczaiąc zaſłonę na tak nie miłe widoki, gdy myśl niechętną obracam ieſzcze, na zgromadzenie prawodawcze Królestwa tego, które przed lat pietnaſtą, a tym bardziey dawnieyſze nieco biorąc czaſy, tak bardzo wziętością, mocą, mnoſtwem uczonych, i wielkich ludzi kwitnęło, nie widzę ia od lat czterech w liczbie bliſko czterech tyſięcy

ludzi wybranych wolnemi głoſami, ani Newtona, ani Eulera, ani Buffona, ani Gaillarda, a tym mniey: ani Fenelona, ani Kondyllaka, ktòrzy piſmami niezbicie dowiedli: że rząd, bez Religii, bez dobrych obyczaiów bydź nie może; że cel nayświętſzy niegodziwemi środkami kazi ſię i ohydza; że gwałtowne odmiany rządu więcèy nieſzczęśliwości przynoſzą, niż korzyści. Im bardżièy iuż kto pragnie ſzczęśliwości narodów, tym mocniey do roſpaczy przywiedziony ieſt, gdy widzi: że nadzieia ſama niedogodnością ſpoſobów ginie, i oddala raczèy, a nie przybliża ſkutek celu upragnionego. Stało ſię to dziś przez tylokrotne doświadczenie oczywiſtym niepodobieńſtwem: aby Rzeczpoſpolita bez cnoty, bez religii, bez obyczaiòw, ſtać długo mogła. Moralność rozſądna ciąga zamiary partykularnego człowieka, do celów z przeznaczeniem Stwórcy zgadzaiących się; taż moralność niena-

rufzone prawidła dla całych Narodów przepifuie. Ani człowiek żaden w partykularności, ani w powfzechności Narody, innego fobie fzczęścia zamierzać ani mogą, ani powinny, tylko do którego od Stwórcy fą przeznaczone; tych poznanie i dofkonalenie środków ułatwia rozum z pomocą fumienia, i Religii.

Koniec.

OMYŁKI.

Karta	wiersz	błąd	poprawa.
34.	14.	*niewiadomych*	przyday: bo z woli Boga naturą władnącego, wypływaiących
41.	6.	*taiemnych*	taiemnym.
49.	11.	*utrzymywa*	utrzymywać
	17.	*należy*	zależy.
53.	6.	*patrzy*	patrzyć.
74.	21.	*go*	ią.
112.	4.	*niedoskonałości*	doskonałości.
137.	14.	*ustawicznyzh*	ustawicznych.
143.	4.	*pryncypalcym*	pryncypalnym.
164.	8.	*którzy*	który.
	12.	*łatwo*	łatwiey.
173.	1.	*przystoyności*,	przyday: zgodne z sprawiedliwością.

przewrocił.

CENZURA.

Przeczytałem z przyzwoitą pilnością, dzieło, pod tytułem: *Prawidła początkowe nauki obyczaiów, do poięcia uczącey się młodzi przystosowane, przez Józefa Kajetana Skrzetuskiego S. P. Professora Historyi i Prawa w Szkole Rycerskiey.* Gruntowność zasad, wsparta na prawdach niezawodnych, iasność wykładów, stosowna do poięcia uczonych, i nauki szukaiących; powaga Stylu od wszelkiey przysady dalekiego; układ pracy, nierozerwanym ogniwem, iednę z drugiey prawdę, bez oschłości, bez tęsknoty wywodzący; a nadewszystko nienaruszone prawideł Religii i dobrych obyczaiow poszanowanie, przekonywaią mnie: iż iako od zacnego Autora w zamiarach powszechnego pożytku dzieło to było napisane; tak w teraznieyszym czasie, i w przyszłości upatrzonego kresu zawsze dostąpi.

w Warszawie 11. Lutego 1793.

X. Jan Albertrandi, S. Teologii, i prawa kościelnego doktor, kanonik Metrop. Gnieznieński, i Warszawski. Przełożony Xięgarni Krolewskiey Surrogat Warszawski *Librorum Censor.*

Dzieło pod tytułem: *Prawidła początkowe nauki Obyczaiow do poięcia uczącey się młodzi przystosowane* zdaniem Cenzury, iako wyżey, za warte wyiścia na świtło uznane, aby mogło bydź wydrukowane Zwierzchność Duchowna mieyscowa pozwala.

T. Ostaszewski A. G W.